

Tylko od nas zależy przyszłość kraju

Plenarne posiedzenie Sejmu

Przemówienie W. Jaruzelskiego

Zmiany w składzie Prezydium Sejmu i Rady Ministrów

WARSZAWA (PAP) — „Tylko od nas zależy przyszłość kraju, i ta jutrzejsza, i ta w historycznej perspektywie” — tymi słowami, zawartymi w uchwale Sejmu, parlamentu PRL, obradujący 21 bm. w przeddzień Święta Odrodzenia, zwrócili się do społeczeństwa polskiego, apelując o rozwój i poczęcie odpowiedzialności za dalsze losy socjalistycznej Ojczyzny. Podobny akcent zawarty został w przemówieniu premiera gen. armii **WOJCIECHA JARUZELSKIEGO**, który podkreślił, że od nas samych zależy postęp na drodze dalszej normalizacji sytuacji wewnętrznej kraju.

W dyskusji, w której zabralo głos 14 mówców, w tym przedstawiciele klubów i kół poselskich, a także postowie bezpartyjni, wyrażono poparcie dla przedstawionych przez premiera kierunków działań rządu w II półroczu br. Podkreślano, że liczyć się będzie przede wszystkim nasza codzienna, sumienna praca, zaangażowanie na każdym stanowisku i w miejscu działania.

Sejm zaaprobował do społeczeństwa polskiego o poparcie międzynarodowych wysiłków służących ocaleniu i utrwaleniu pokoju.

Dokonano również zmiany w składzie Prezydium Sejmu i w składzie Rady Ministrów.

Podjęta została uchwała zamykająca, a dniem 21 lipca br., wiosenną sesję Sejmu VIII kadencji.

Sprawozdawcy PAP relacjonują: Plenarne posiedzenie Sejmu, 21 w VIII kadencji, rozpoczęło się kilka minut po godz. 10.00.

Obrady otworzył marszałek Sejmu — **Stanisław Gucwa**.

W ławach rządowych — członkowie gabinetu z premierem gen. armii **Wojciechem Jaruzelskim**. W ławach Rady Państwa — jej członkowie z przewodniczącym Rady **Henrykiem Jabłońskim**.

Wypełniona jest galeria dla publiczności. Posiedzenie przysięgają się również członkowie korpusu dyplomatycznego.

Porządek dzienny uzupełniony został o punkt dotyczący zmian w składzie Prezydium Sejmu i w składzie Rady Ministrów.

Z trybuny sejmowej głos zabral prezes Rady Ministrów gen. armii **Wojciech Jaruzelski**, którego wystąpienie poświęcone zostało głównie zażegnaniu wojny i pokojowi na II półroczu br.

Tekst przemówienia zamieszczamy na str. 3.

Następnie rozpoczęła się debata plenarna.

Z poparciem dla przedstawionych przez gen. Jaruzelskiego zamierzeń rządu wystąpili przewodniczący klubów poselskich: **PZPR** — pos. **Kazimierz Barcikowski**, **ZSL** — pos. **Bolesław Strużek** i **SD** — pos. **Jan Paweł Falciejko**.

Po przerwie przewodnictwo obrad objął wicepremier **Piotr Stefanik**.

Głos zabral wicepremier **Mieczysław F. Rakowski**, który wystąpienie swoje poświęcił problemom przyszłości ruchu związkowego. (Skróty przemówienia zamieszczamy na str. 6).

Pierwszy głos w dyskusji zabrała pos. **Halina Anderska** (bezp. okr. wyb. Warszawa — Wola), która wskazała, że do wielu dziś zgłaszanych postulatów należy dodać jeszcze jeden: arcyważny politycznie: znalezienie dla milionów Polaków — wspólnego języka. Tego najmocniejszego ze spól — nie ma, czujemy, myślimy i mówimy bardzo różnie mimo poważnego zagrożenia. ciężkich gospodarczych niepowodzeń. Usłyszełmy na tej sali — powiedziała — trafna analiza niełatwej sytuacji i obietnice, którym ludzie dobrej woli powinni ufać. A gdy skwituję to słowem „tak”, może zdolają znać, że tak bardzo nam potrzebny jest język wspólny.

Realizm polityczny i nasz doświadczenia historyczne ostrzegają nas — powiedział następny mówca pos. **Jan Walczak** (bezp. okr. wyb. Katowice) — by nie niszczyć

porządku zbudowanego własnymi siłami. Ambicje pokonywania trudności, tworzenia lepszego ładu i wychodzenia poza istniejące ograniczenia wymagają od wszystkich pracy, poświęceń, cierpliwości, siły. Potrzebny jest wielki wysiłek intelektualny i moralny. W tych dążeniach i działaniach jest miejsce na godność człowieka i na wolność osobistą. Sensu miłości Polski i sensu służby dla Polski — podkreślił — nie można wyznaczać inaczej, niż angażując swoje sumienie i osobiste poczucie odpowiedzialności. W tym zawiera się cała synteza idei odrodzenia narodu. Posel oświadczył, że stawa się zrysem PAX, opowiada się za patriotycznym ruchem na rzecz narodowego porozumienia i odnowy.

Sprawom młodzieży i jej uczestnictwu w życiu kraju poświęcił swe wystąpienie pos. **Stanisław Gabrielski** (PZPR, okr. wyb. Włocławek).

A oto tezy tego przemówienia:

Problemy, które dziś rozwiązujemy, mają szczególną doniosłość. Mówimy bowiem o przyszłości naszej Ojczyzny. Podkreślił na wstępie pos. **Stanisław Gabrielski**. Nie może zabraknąć tu młodego pokolenia, bowiem ono przejmie na siebie cały trud tworzenia. Ale aby mogło to uczynić już dzisiaj powinno w pełni współtworzyć i współodpowiadać za teraźniejszość.

W trosce o to, PZPR wszechstronnie rozkłada sprawę młodzieży na IX Plenum KC, którego myśl i program odnosi się do całego społeczeństwa;

nie możemy traktować młodzieży jako grupy jednolitej. Młodzież nie stanowi wyzwalającej grupy społecznej, nie jest pokoleniem straconym, jak chcą do udowodnienia niektórzy, pokazując tylko czarny obraz naszej rzeczywistości. W poszukiwaniu własnego miejsca w skomplikowanej rzeczywistości bezdyskusyjny jest patriotyzm młodego pokolenia Polaków. Świadczą o tym choćby listy kierowane do młodzieżowych gazet;

problemy młodzieży trzeba traktować w sposób szczególny. Niezbędna jest ogólnospołeczna refleksja — jak lepiej przygotować młodych do życia, jak ich potencjał intelektualny i moralny przekształcić w twórcze siły rozwoju;

społeczna baza procesu wychowawczego, fundamentem i jego konstrukcją nośną może być tylko ideologia socjalizmu. Nasz program wychowawczy będzie programem klasowym;

w pracy z młodzieżą poważne miejsce zająć musi samowychowanie. Dotychczasowy system kształcenia tzw. adaptacyjnego należy zastąpić innowacyjnym i uczestniczącym. Wartościowe pokolenie wyroślić może tylko w atmosferze wysokich wymagań ideowych i moralnych, w atmosferze porządku moralnego świata dorosłych. Obowiązkiem starszej generacji jest uczynić wszystko aby rozwój intelektualny, rozwój świadomości obywatelskiej, wiedzy politycznej, wkraczających w życie pokoleń Polaków był twórczą kontynuacją rozwoju pokoleń mijających. Koniecznym jest aby wszelkie rozmowy z młodzieżą miały charakter szczerego, rzetelnego dialogu. Chodzi o obowiązki tej młodzieży, obowiązki wobec społeczeństwa oraz wobec siebie;

historia dowodzi, iż młodych porwały do czynu cele do niedługo, znaczące w życiu narodu. Pamiętamy sierpniowy protest, w którym tak wielki był udział młodzieży. Wiele było w nim wartości, których odrzucić nam nie wolno. Trzeba było włączyć w nurt socjalistycznych przeobrażeń. Dziś podkreślamy wolę porozumienia, przekazywaną z pokolenia na pokolenie;

ważkie przemiany dokonujące się w naszej Ojczyźnie, reforma gospodarcza, rozwój modelu samostanowienia społeczeństwa, roznowy nad odrodzeniem ruchu zawodowego — dobrze służące klasie robotniczej — to sprawy bliskie młodzieży. Obowiązkiem tym może sprostać tylko pokolenie zdyscyplinowane, gotowe do wyrzeczeń, utrwalające w postawach idee służby społecznej. Każde bezkompromisowe działanie młodych, sprzeciw i walka ze złem spotkają się z pełnym poparciem partii i na pewno zostaną wsparte przez społeczeństwo;

powinnością całego społeczeństwa jest stworzyć warunki jak najlepszego przygotowania młodych do życia i do spełniania obywatelskich powinności. Polska nie może dać swojej młodzieży więcej niż dotąd stworzyła, ale młodzież może stworzyć to, czego w Polsce jeszcze nie ma. Potrzebny jest nam autentyczny ruch społeczny młodych na rzecz wychodzenia z kryzysu;

KC PZPR odniósł się pozytywnie do oczekiwań młodych, zapropował zawiązek młodzieżowym przewodnictwem konsultacji we wszystkich środowiskach, a następnie przedstawienia stanowiska w sprawie uprawnień organizacji młodzieżowych, które przybrałyby formę instytucjonalno-

ustawowych przesłanek dla wznowienia normalnej działalności związków zawodowych i stowarzyszeń.

Sejm wyraża przekonanie, że zwolnienie z interwencji zostanie zrozumiane jako dobitny wyraz woli porozumienia i dialogu oraz niechęci władz państwa do posługiwania się środkami przymusu i represji poza niezbędną koniecznością.

Sejm wyraża przekonanie, że osoby wobec których uchylono interwencje nie wejdą w konflikt z prawem i włączą się w normalne życie społeczne a również, że w tym kierunku oddziaływać będą wszystkie odpowiedzialne siły naszego narodu.

W swym oświadczeniu z 3 maja bieżącego roku Sejm wyraził poparcie dla wszelkich działań na rzecz opanowania kryzysu i kontynuacji reform społecznych, politycznych i gospodarczych. Na drodze tej został osiągnięty widoczny postęp.

UCHWAŁA Sejmu PRL

Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej podziela — przedstawiona w wystąpieniu prezesa Rady Ministrów na posiedzeniu Sejmu w dniu 21 lipca 1982 roku — ocenę sytuacji w kraju w następstwie wprowadzenia stanu wojennego i półrocznego okresu jego obowiązywania — zarówno w sferze społeczno-politycznej jak i ekonomicznej.

Sejm stwierdza, że tak jak wprowadzenie stanu wojennego podyktowane było koniecznością obrony egzystencji państwa jako formy egzystencji narodu, tak uchylenie stanu wojennego nie może być tylko funkcją czasu, lecz funkcją sytuacji społeczno-politycznej i stanu zaawansowania procesów konsolidacji społeczeństwa wokół polskiej racji stanu.

Sejm wita z zadowoleniem zapowiedź możliwości szybkiego zniesienia stanu wojennego, a także informację o zwolnieniu znacznej większości osób internowanych.

Sejm uważa za słuszne warunki, z którymi Prezes Rady Ministrów wiązał te perspektywy, a w szczególności: umocnienie ładu i porządku, poszanowanie prawa i stworzenie

Cląg dalszy na str. 6

-prawnych regulacji. Prawo to byłoby równoznaczne z zobowiązaniem administracji państwowej i gospodarczej wszystkich szczebli do zasięgnięcia opinii socjalistycznych związków młodzieży;

rozważenia wymagałoby również nadanie związków młodzieży prawa inicjatywy ustawodawczej. Zasadnym byłoby też wprowadzenie prawa do kontroli pozwalającego organizacjom młodzieżowym uzyskiwanie od administracji państwowej i gospodarczej informacji o stanie realizacji decyzji podjętych na rzecz młodzieży;

na IX Plenum KC PZPR podjęto potrzebę powołania Komitetu ds. Młodzieży przy Radzie Ministrów. Stałoby on placówką koordynacji działalności organów państwowych w żywotnych sprawach młodzieży. IX Plenum KC zwróciło się do Klubu Poselskiego PZPR o wniesienie na forum Sejmu inicjatywy dotyczącej uchwalenia ustawy o młodzieży. Określałaby ona wzajemne prawa oraz obowiązki państwa i młodego pokolenia;

proponuje się wyrażenie woli konsekwentnego wieloletnia w życie, wspólne z młodymi Polakami, przyjętych programów. Podkreśla się w nich potrzebę traktowania młodzieży jako partnera we wszystkich co dotyczy dnia dzisiejszego i przyszłości kraju. Równocześnie oznacza to, że większe musi być — rozumiana w kategoriach politycznych — odpowiedzialność młodych za to wszystko, co dzieje się wokół nich.

Pos. **Kazimierz Morawski** (bezp. ChSS, okr. wyb. Łomża) stwierdził, że 38 lat pokoju w Polsce i Europie — to historyczny dowód potwierdzający słusność linii obrotu polityki polskiej, która dostrzegła, że jedyną gwarancją pomyślnego rozwoju Rzeczypospolitej i nienaruszalności jej granic jest socjalizm, sojusz i rozwój przyjaźni z sąsiadami, a przede wszystkim z ZSRR. Nawołując do wystąpienia W. Jaruzelskiego, posł wyraził nadzieję, że powstaną jeszcze w tym roku warunki do zniesienia stanu wojennego. Ale należy to nie tylko od władzy — podkreślił. Wysiłkiem władz towarzyszyć musi rozsadek i odpowiedzialność narodu oraz zrozumienie, że mamy jedną Polskę, którą losy zależą od nas samych. W imieniu koła poselskiego ChSS K. Morawski udzielił poparcia przedstawionym przez premiera kierunkom prac rządu.

Istnieje wiele dowodów na to, że polskie społeczeństwo potrafi w dążeniu do realizacji nadrzędnych ideałów wnieść się ponad wszystkie konflikty i podzielić — zaakcentował — kolejny mówca — pos. **Edward Dziągwa** (ZSL, okr. wyb. Suwałki). Wychodząc z kryzysu ekonomicznego musimy ściśle powiązać ze sprawami społecznymi, z budową nowych jakościowo stowisk społecznych. Posł mówił w tym kontekście o potrzebie rozwoju autentycznej samorządności, odbudowy i rozbudowy demokracji socjalistycznej, upowszechniania idei sprawiedliwości społecznej. Wielka rola przypadnie w tym tworzącemu się patriotycznemu ruchowi odrodzenia narodu.

Nawiązując do tworzącego się patriotycznego ruchu odrodzenia narodu posł Janusz Ziabicki (bezp. PZKS, okr. wyb. Częstochowa) stwierdził, że jednym z głównych jego zadań będzie przygotowanie niezbędnych warunków do porzucenia stanu wojennego. Posł powitał z zadowoleniem oświadczenie o pozytywnym stosunku rządu do przyszłorocznej wizyty papieża Jana Pawła II w naszym kraju. Rozwijając kwestie dotyczące niezbywalnych praw naszego narodu do decydowania o własnym losie mówca zaznaczył, że budowę tej podmiotowości narodu podjąć trzeba na gruncie istniejących realiów ustrojowych i geopolitycznych, zasad Konstytucji, wykorzystując dla tego celu wszystkie możliwości, jakie dają legalne formy działania. Wymaga o to Polaków wytrwałości i pracy.

Pos. **Alajzy Bryl** (SD, okr. wyb. Gniezno) zwrócił uwagę, że reforma gospodarcza musi być realizowana w parze z odrodzeniem moralnym. Tylko spójność wysiłków w obu kierunkach może dać w pokony-

przewodniczący WRN — **Marian Kukla** przypomniał historię Polski Ludowej. W 38-letnim okresie istnienia PRL bywały momenty niełatwe, ale czas ten przyniósł wiele pozytywnych przemian. Kto ich nie dostrzega jest nieobiektywny.

Dziś patriotycznym obowiązkiem każdego Polaka jest zaprzestanie sporów i doprowadzenie do porozumienia narodowego. Święto Odrodzenia jest dobrą do tego okazją.

Referat okolicznościowy wygłosił wiceprzewodniczący WRN — **Teresa Pietraszek**.

Kwestionariusz dorobku PRL jest niesprawiedliwym, błędnym popołnieniem w przeszłości przyniósł wiele szkód — powiedziała — ale, jeśli z przyszłości zamierzamy wyeliminować wszystko, co złe — to jedyną drogą do tego jest po-

Cląg dalszy na str. 2

magazyn Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 143 (9661) Białystok — Łomża — Suwałki, 23—24—25 lipca 1982 r. Nakład: 202.908 Cena 5 zł

Uroczyste obchody Lipcowego Święta

Spotkanie z korpusem dyplomatycznym

Uroczysta oprawa wart na Placu Zwycięstwa

W hołdzie bohaterom walk wyzwoleniczych

WARSZAWA (PAP) — 22 lipca, w dniu Święta Odrodzenia — 38 rocznicy Manifestu Lipcowego — prezes Rady Ministrów PRL gen. armii **Wojciech Jaruzelski** spotkał się z członkami korpusu dyplomatycznego akredytowanymi w Polsce.

Sprawozdawca PAP pisze: Miejsce podniosłej uroczystości, która stała się już tradycją Lipcowego Święta, jest Wilanów.

Przed godziną 12.00 do pałacu przybyli goście spotkania — dyplomaci. Polska utrzymuje dziś stosunki dyplomatyczne ze 127 państwami całego świata. W Warszawie przebywa obecnie ok. 70 ambasadorów i osób pełniących te obowiązki.

W sali białej Wilanowa oczekują przedstawiciele najwyższych władz naszego kraju. Przybyli członkowie Biura Politycznego i Sekretariatu KC PZPR, kierownictwa stronnictw politycznych z prezesem NK ZSL — **Romanem Malinowskim** i przewodniczącym CK SD — **Edwardem Kozłowskim**.

Wojciech Jaruzelski, Prezydium Sejmu z marszałkiem — **Stanisławem Gucwą**, zastępcę przewodniczącego Rady Państwa, członkowie Prezydium Rządu, ministrowie, reprezentanci kierownictwa organizacji społecznych, w tym OK FJN i stowarzyszeń katolików świeckich, generałów WP.

Sale wypełnili członkowie korpusu dyplomatycznego. Kilka minut po godz. 12.00 do sali białej wchodzi premier gen. armii **Wojciech Jaruzelski**, któremu towarzyszą przewodniczący Rady Państwa **Henryk Jabłoński** i minister Spraw Zagranicznych — **Stefan Olszowski**.

Orkiestra WP gra „Mazurka Dąbrowskiego”.

Prezes Rady Ministrów podchodzi do dyplomatów, których prezentuje szef protokołu dyplomatycznego — **Henryk Łaszcz**. Premier zatrzymuje się przy każdym ze swych gości, wymienia z nimi uścisk dłoni, dziękuje za życzenia przekazywane narodowi polskiemu z okazji Święta Odrodzenia.

Końcowa część spotkania,

które odbywało się również w innych zabytkowych salach Pałacu Wilanowskiego, wypełniły beśpośrednie rozmowy premiera i członków najwyższych władz z zagranicznymi dyplomatami.

WARSZAWA (PAP) — Doniosłym akcentem tegorocznych obchodów 38 rocznicy Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego stała się uroczysta odprawa wart, która odbyła się 22 lipca 1982 r. przed Grobem Nieznanego Żołnierza na Placu Zwycięstwa w Warszawie.

Odprawę wart obserwują tysiące mieszkańców Warszawy, wśród nich weterani walk na wszystkich frontach II wojny światowej, b. żołnierze ruchu oporu w kraju i zagranicą, uczestnicy powstań śląskich i wielkopolskiego, Dąbrowszczacy.

Godz. 12.00. W drogę sercu każdego Polaka tony Mazurka Dąbrowskiego wplata się łoskot 24 salw armatnich, oddanych — zgodnie z rozkazem ministra Obrony Narodowej — dla

uczczenia Święta Odrodzenia Polski.

Po zaprzysiężeniu wart następuje zmiana posterunku honorowego przed Grobem Nieznanego Żołnierza.

Rozpoczyna się tradycyjna defilada. Na czele poczet sztandarowy w asyście kompanii reprezentacyjnej Wojska Polskiego, której żołnierze od 17 stycznia 1982 r. — 37 rocznicy wyzwolenia Warszawy — umundurowani są w historyczne rogatywki, wprowadzone decyzją przewodniczącego Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego.

Dźwięki „Warszawianki” miesza się z okłaskami: tak warszawscy zwykli dziełkowi swym żołnierzom za sprawność w służbie, a niezlomną, wierną służbę narodowi i Polsce.

Jak co roku, z okazji 38 rocznicy narodzin Polski Ludowej społeczeństwo całego kraju oddało 21 bm. hold bojownikom o wyzwolenie narodu i społeczne, poległym bohaterom — żołnierzom Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej, którzy zginęli w walkach z faszystami i spoczywają na polskich cmentarzach.

Centralna uroczystość złożenia wieńców i kwiatów przez delegację władz państwowych, stronnictw politycznych Ludowego Wojska Polskiego, organizacji społecznych, korpusu dyplomatycznego oraz zakładów pracy stolic, odbyła się przy Grobie Nieznanego Żołnierza na Placu Zwycięstwa w Warszawie.

W naszym regionie BIAŁYSTOK

W przeddzień Święta Odrodzenia w Białymstoku obradowała wspólna uroczysta sesja Wojewódzkiej i Miejskiej Rady Narodowej.

Uczestniczyli w niej przedstawiciele władz województwa z I sekretarzem KW PZPR — **Stanisławem Kuczyńskim**, prezesem WK ZSL — **Ryszardem Niemcewiczem**, przewodniczącym WK SD — **Zygmunt Kummerem** i przewodniczącym WK FJN — **Stanisławem Kudlą**. Obecni byli: wojewoda — **Kazimierz Dunaj**, pełnomocnik KOK — **Marian Skibiński**, szef Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego — **Leon Siemionczyk**, komendant wojewódzkiej MO — **Sylwester Rogalewski**. Władze miasta reprezentowali min. I sekretarz KM partii — **Józef Kowalewski** i prezydent Białegostoku — **Tadeusz Naczas**.

Otwierając obrady, przewodniczący WRN — **Marian Kukla** przypomniał historię Polski Ludowej. W 38-letnim okresie istnienia PRL bywały momenty niełatwe, ale czas ten przyniósł wiele pozytywnych przemian. Kto ich nie dostrzega jest nieobiektywny.

Dziś patriotycznym obowiązkiem każdego Polaka jest zaprzestanie sporów i doprowadzenie do porozumienia narodowego. Święto Odrodzenia jest dobrą do tego okazją.

Referat okolicznościowy wygłosił wiceprzewodniczący WRN — **Teresa Pietraszek**.

Kwestionariusz dorobku PRL jest niesprawiedliwym, błędnym popołnieniem w przeszłości przyniósł wiele szkód — powiedziała — ale, jeśli z przyszłości zamierzamy wyeliminować wszystko, co złe — to jedyną drogą do tego jest po-

rozumienie narodowe. W nim tkwi dźwignię kraju z kryzysu.

W województwie widać już symptomy stabilizacji gospodarczej, powoli rośnie produkcja przemysłowa, wzrasta skup mleka i mięsa, dobre wyniki przyniósł lipcowy spis rolny.

Mimo uroczystego charakteru obrad radni WRN i MRN rozpatrzyli problemy związane z tworzeniem w Białymstoku warunków do usamodzielnienia Filii Uniwersytetu Warszawskiego. Kwestia ta zajmowała się już wczesniej Miejska Rada Narodowa, było to także tematem dyskusji Prezydium WRN, które uznało, że pomimo niełatwej sytuacji ekonomicznej kraju, trzeba podjąć starania zmierzające do otwarcia w przyszłości Uniwersytetu Podlaskiego.

Znaczenie samodzielnego uczelni humanistycznej dla roz-

Cląg dalszy na str. 2

SUWAŁKI

Głównym punktem uroczystości z okazji 38 rocznicy Manifestu PKWN w woj. suwalskim było, wspólne posiedzenie Wojewódzkiej i Miejskiej Rady Narodowej oraz Wojewódzkiego i Miejskiego Komitetu FJN.

W uroczystości, którą rozpoczęto odegraniem Hymnu Narodowego uczestniczyli działacze OKON, weterani i Polscy Ludowa, posłowie na Sejm PRL, przedstawiciele środowisk społeczno-zawodowych. Obecni byli: I sekretarz KW PZPR — **Waldemar Berdya**,

przewodniczący WK SD — **Jerzy Gryko**, sekretarz WK ZSL — **Kazimierz Kozioł**, wojewoda — **Kazimierz Jabłoński**, pełnomocnik KOK — **płk Kazimierz Wojtowicz**.

Uroczystość otworzył przewodniczący WK FJN — **Jan Sawicki**. Stwierdził on, że manifest PKWN zapoczątkował okres tworzenia i rozwoju niepodległego państwa polskiego w nowym kształcie ustrojowym.

Wystąpienie okolicznościowe wygłosił wojewoda — **Kazimierz Jabłoński**. Tego-

roczne Święto 22 Lipca obchodzimy w trudnym okresie kryzysu gospodarczego, społecznego i politycznego, w okresie poszukiwania dróg wyjścia z ciężkiej sytuacji. Święto Odrodzenia powinno sprzyjać dalszemu pogłębianiu historycznej edukacji społecznej. To, co dokonywało się w dniach lipcowych przed 38 laty oznaczało wielkie zwycięstwo demokracji polskiej, polskiej lewicy politycznej i społecznej, przewodzących jej sił rewolucyjnych. Dzięki twórcemu, nowatorskiemu charakterowi procesu zapoczątkowanego decyzjami lipcowymi 1944 r., dzięki posta-

Cląg dalszy na str. 2

ŁOMŻA

W dniu lipcowego święta przedstawiciele władz woj. łomżyńskiego, FJN i OKON uczestniczyli w spotkaniach z zalogami zakładów pracy i instytucji. I sekretarz KW PZPR — **Włodzimierz Michałuk** wziął udział w uroczystym posiedzeniu Zakładowego Obywatelskiego Komitetu Odrodzenia Narodowego w **Łomżyńskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego**. Po złożeniu życzeń z okazji 38 rocznicy Manifestu PKWN i 30 rocznicy uchwalenia Konstytucji PRL całej 3-tysięcznej załogi oraz podziękowań za

wysiłek włożony w pomyślną realizację zadań produkcyjnych, I sekretarz KW podzielił się swymi refleksjami z przebiegu IX Plenum KC PZPR.

— Młodzieży pokazano podczas obrad prawdę taką, jaka ona jest w rzeczywistości. Nie było żadnej kokieterii. Była to bardzo partnerska rozmowa na zasadzie — my tworzymy warunki, ale wy musicie uczestniczyć w realizacji wszystkich zadań.

Zebrałi jednogłośnie parali inicjatywę powołania

Cląg dalszy na str. 2

Cląg dalszy na str. 2

pogoda

W PIĄTEK — zachmurzenie małe i umiarkowane. Temperatura maksymalna 23—25, minimalna 10—12 st. C. Wiatr słaby, północno-wschodni.

W SOBOTĘ I NIEDZIELĘ — miejscami przelotne opady, temperatura 20—23 st. C.

MIĘNINY, w piątek — Stawosza, Zielistawa; w sobotę — Kingi, Krystyny; w niedzielę — Walentyny, Krystosia (r)

Posiedzenie Sejmu PRL BAŁYSZOCK

Ciąg dalszy ze str. 1

waniu kryzysu oczekiwanie rezultaty. Reforma gospodarcza jest naszą wielką szansą. Trzeba umniejszać i utrzymywać pozytywne trendy będące jej skutkiem i na bieżąco korygować, usuwać słabe strony.

Sprawom reformy poświęcił też znaczną część swego wystąpienia pos. Kazimierz Męćlik (PZPR, okr. wyb. Częstochowa). Zwrócił m.in. uwagę, że wiele zakładów produkujących o kilkudziesięciu procent mniej niż przed kryzysem, a mimo to, tak jak przedtem, narzekają one na braki w zatrudnieniu. Jego zdaniem, w większości przedsiębiorstw reforma nie dotarła jeszcze do stanowisk pracy robotników. Nastąpiło dopiero wtedy, gdy wznowiono działalność samorządów pracowniczych.

Pos. Krystyna Mazur (ZSL, okr. wyb. Radom) skoncentrowała się na sprawach młodzieży wiejskiej. Stwierdziła, że program rozwoju rolnictwa do 1990 r. oraz ostatnie ustawy sejmowe wychodzą naprzeciw oczekiwaniom młodych. Młode pokolenie wsi z niecierpliwością oczekuje jednak na zapewnienie im dalszego rozwoju. System ubezpieczenia dla rolników oraz konstytucyjne zagwarantowanie trwałości indywidualnych gospodarstw rolnych, także na umianie kobiety wiejskiej za pracującą i przyznawanie jej należnych z tego tytułu praw.

Jako ostatni w dyskusji głos zabral pos. Ryszard Wojna (PZPR, okr. wyb. Warszawa — Śródmieście), który skoncentrował się na przedstawianiu niektórych aspektów sytuacji międzynarodowej i jej wpływu na rozwój wydarzeń w Polsce.

Oto tezy tego przemówienia: Obecna sytuacja międzynarodowa cechuje — równolegle do niebywałego wzrostu wysiłku zbrojeni — rozległość konfliktów i ich natężenie. Niektóre z konfliktów niosą groźbę podpalenia pokoju w niezwłocznie wrażliwych regionach świata, a przede wszystkim na bliskowschodnim styku trzech kontynentów: Azji, Afryki i Europy. Wiele społeczeństw uświadamia sobie, iż trzeba podjąć zdecydowane działania, aby zapobiec wybuchowi wojny. Wobec tego należy wypracować wspólny program, który pozwoli na wypracowanie wspólnego stanowiska.

Napięcia, sprzeczności klasowych interesów, linie konfrontacji nie zatrzymują się na naszych granicach, lecz obejmują nas, przenikają nas, okupują się w polskim społeczeństwie. Dla wielu gazet mieszczańskich doniesienia z Polski prezentowane są jako doniesienia z jednego z frontów starcia.

Autorzy sankcji mających utrudnić odbudowę naszej gospodarki, inicjatorzy akcji zmierzających do izolowania Polski i jej władz na arenie międzynarodowej, suflery podstępów kłoczących Polaków ze sobą, prowadzą wobec nas na zimno wyliczone, nie mające oparcia w rzeczywistości, nie oparte na logice. Jakże można jednocześnie żądać od władz polskich przyspieszenia działań prowadzących do stabilizacji, a jednocześnie ją utrudniać?

Rząd postawił po 13 grudnia wśród pierwszoplanowych zadań konieczność umocnienia funkcji Polski wobec pokoju i bezpieczeństwa w Europie. Temu celowi służyć m.in. wizyty delegacji partyjno-państwowej z gen. Wojciechem Jaruzelskim na czele w Moskwie i w innych stolicach państw socjalistycznych.

Dla wszystkich myślących politycznie i mających poczucie odpowiedzialności ludzi w Polsce jest oczywiste, że właściwy stosunek do spraw wojny i pokoju jest przedmiotem kryterium akcesu do po-

rozumienia narodowego. Oznacza to w praktyce konieczność jasnego, niedwuznacznego oświadczenia się za podstawami polskiej polityki zagranicznej.

Poszerzamy zakres wspólnej działalności patriotów najpierw w kwestiach najważniejszych: wobec zagrożeń jakie niesie rozwój sytuacji międzynarodowej, w dążeniu do zapewnienia narodowi bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego, w skupianiu wszystkich sił na wyprowadzeniu kraju z kryzysu. Nasze poczucie odpowiedzialności za socjalistyczną Ojczyznę nakazuje nam realizować to porównanie, jako nadrzędny cel strategiczny. Tylko wtedy prowadzi drogą do odrodzenia narodowego.

Po zakończeniu dyskusji plenarnej — przy trzech głosach wstrzymujących się — Sejm podjął uchwałę, w której podzielił przedstawioną przez prezesa Rady Ministrów ocenę sytuacji w kraju w następstwie wprowadzenia stanu wojennego i półrocznego okresu jego obowiązywania — zarówno w sferze społeczno-politycznej jak i ekonomicznej.

Izba przyjęła jednomyślnie apel, przedłożony przez sejmową Komisję Spraw Zagranicznych, w którym zwróciła się do wszystkich Polaków o wsparcie międzynarodowych wysiłków służących ocaleniu pokoju.

W kolejnym punkcie obrad przystąpiono do zmian w składzie Prezydium Sejmu.

Marszałek poinformował, że do Prezydium Sejmu wpłynęło pismo wicemarszałka Andrzeja Werblana, w którym zwrócił się o na prośbę o przedłożenie Wysokiej Izbie swej rezygnacji z funkcji wicemarszałka Sejmu PRL. Sejm przyjął tę prośbę i przyjął rezygnację pos. A. Werblana ze stanowiska wicemarszałka Sejmu. Marszałek w imieniu Sejmu i własnym podziękował A. Werblana za wieloletnią działalność w składzie Prezydium Sejmu. Wyraził przekonanie, że tak jak dotychczas pos. Werblan będzie aktywnie uczestniczył w pracach Sejmu, służąc swym doświadczeniem przy rozwiązywaniu niełatwych problemów stojących przed parlamentem.

Z kolei marszałek, z upoważnienia Komisji Współdziałania PZPR, ZSL i SD wniósł o powołanie na stanowiska wicemarszałków Sejmu posłów.

Zbigniewa Gertycha oraz Jerzego Ozdowskiego. Marszałek przedstawił działalność zawodową i społeczną kandydatów. Powiedział, że przedstawione propozycje mają na celu rozszerzenie w składzie Prezydium Sejmu przedstawicielstwa sił społecznych reprezentowanych w parlamencie. Aby umożliwić realizację tego założenia, Prezydium Sejmu wniósł projekt uchwały w sprawie zmian regulaminu Sejmu, przewidujący zwiększenie liczby wicemarszałków z 3 do 4. W wyniku głosowania Sejm podjął jednomyślnie uchwałę w tej sprawie.

Następnie dokonano wyboru pos. Zbigniewa Gertycha na stanowisko wicemarszałka Sejmu (przy 1 głosie wstrzymującym się) i jednomyślnie pos. Jerzego Ozdowskiego na tę samą funkcję.

W kolejnym punkcie porządku dziennego Sejm dokonał zmian w składzie Rady Ministrów. Propozycje w tej sprawie przedstawił prezes Rady Ministrów gen. armii Wojciech Jaruzelski, który wniósł o odwołanie:

— Jerzego Ozdowskiego ze stanowiska wicemarszałka Rady Ministrów w związku z wyborem go na stanowisko wicemarszałka Sejmu. W przekonaniu, że zostanie on przyjął pragnę złożyć z tego miejsca — powiedział premier — szczególnie serdeczne podziękowanie ob. Jerzemu Oz-

dowskiemu za aktywną i owocną działalność, jaką rozwijał na stanowisku wicemarszałka, za jego twórczy wkład w kształtowanie polityki społecznej państwa. Bardzo cenię sobie dotychczasową z nim współpracę. Pragnę życzyć mu dalszych, jak najlepszych osiągnięć w pełnieniu wysoce zaszczytnych godności w Sejmie PRL oraz w pracy na niwie społecznej i naukowej.

Premier wniósł jednocześnie o odwołanie Józefa Czyrka ze stanowiska ministra Spraw Zagranicznych wobec potrzeby skoncentrowania się przez niego na funkcji sekretarza KC. Kierując — powiedział — słowami wysokiego uznania do ob. Józefa Czyrka i szczerego podziękowania za wieloletnie, owocne kierowanie resortem spraw zagranicznych, za osobiste, trwałe zasługi w rozwoju stosunków międzynarodowych i umacnianiu pozycji Polski w świecie. Życzę mu dalszych sukcesów w pracy w kierownictwie partii na wielce odpowiedzialnym i rozszerzonym odcinku.

Premier wniósł o powołanie:

— Zenona Komendera na stanowisko wicemarszałka Rady Ministrów z równoczesnym odwołaniem go z funkcji ministra Handlu Wewnętrznego i Usług;

— Zygmunta Łakomca na stanowisko ministra Handlu Wewnętrznego i Usług. Premier poinformował Izbę, że Z. Łakomiec jako były minister Handlu Wewnętrznego i Usług obywateli, swoje wykonywanie funkcji na stanowisku I zastępcy ministra związane było z zasadniczą potrzebą rozszerzenia formy koalicyjności rządu. Wyraził też szacunek dla postaci Z. Łakomca, który po raz drugi decyduje się przyjąć to trudne zadanie.

Premier wniósł dalej o powołanie:

— Stefana Olszowskiego na stanowisko ministra Spraw Zagranicznych;

— Andrzeja Ornata na stanowisko ministra — członka Rady Ministrów, któremu zamierza powierzyć w rządzie sprawę młodego pokolenia ze szczególnym uwzględnieniem zadań na rzecz powoływano Komisji Rady Ministrów ds. Młodzieży.

Informując o tych propozycjach premier przedstawił sylwetki kandydatów, ich działalność zawodową i społeczną. Marszałek Sejmu poinformował, że propozycje dotyczące stanowisk ministra i członka Rady Ministrów zostały rozpatrzone przez właściwą komisję i pozytywnie przez nią zaopiniowane.

Sejm podjął uchwałę w sprawie odwołania Jerzego Ozdowskiego ze stanowiska wicemarszałka Rady Ministrów (przy 11 głosach wstrzymujących się) i Józefa Czyrka ze stanowiska ministra Spraw Zagranicznych (przy 1 głosie przeciwnym i 18 głosach wstrzymujących się).

Jednocześnie Izba podjęła uchwałę powołującą: Zenona Komendera na stanowisko wicemarszałka Rady Ministrów z równoczesnym odwołaniem go ze stanowiska ministra Handlu Wewnętrznego i Usług (jednogłośnie), Zygmunta Łakomca na stanowisko ministra Handlu Wewnętrznego i Usług (przy 3 głosach przeciwnych i 13 głosach wstrzymujących się) i Stefana Olszowskiego na stanowisko ministra Spraw Zagranicznych (przy 9 głosach przeciwnych i 32 głosach wstrzymujących się) oraz Andrzeja Ornata na stanowisko ministra — członka Rady Ministrów (przy 1 głosie wstrzymującym się).

W kolejnym, ostatnim punkcie porządku obrad Sejm podjął uchwałę w sprawie zamknięcia z dniem 21 lipca br. wiosennej sesji Sejmu.

O godz. 18.00 plenarne posiedzenie Izby zostało zakończone.

Ciąg dalszy ze str. 1

woju regionu przedstawił przewodniczący Komisji Kultury i Oświaty WRN — doc. dr hab. Franciszek Januszek. Zaproponował on wsparcie wysiłków władz województwa i uczelni uchwałą WRN w sprawie tworzenia warunków do powołania w Białymstoku uniwersytetu. Uchwała uznaje za celowe, uzasadnione i konieczne — otwarcie w możliwie krótkim terminie wyższej uczelni typu uniwersyteckiego. WRN apeluje w niej do społeczeństwa miasta i województwa o aktywne włączenie się do dalszego rozwoju bazy naukowo-dydaktycznej i zobowiązuje wojewodę do tworzenia warunków umożliwiających zapewnienie sprawnego działania przyszłemu uniwersytetowi.

Wypowiadający się w tej kwestii radni gorąco popierali te inicjatywy. Andrzej Kicman w imieniu zespołu radnych — członków PZPR stwierdził, że organizowanie samodzielnej uczelni już teraz byłoby nierealne, ale przygotowywanie się do jej powstania w przyszłości — jest możliwe i konieczne.

Czesław Jaroszewicz — z ramienia zespołu radnych — członków ZSL przyznał, że Białystok stał na uniwersytecie, a Danuta Pietsch z zespołu radnych — członków SD przypomniała, że wszystkie uczelnie wyrastały z małych placówek, wszystkie przeżywały upadki i wzloty. Przewidywane trudności nie mogą nikogo zrażać.

Zbigniew Olbert, zastępując się nad samodzielną uczelnią, stwierdził, że nadaje odpowiednią chwilę do podjęcia tej decyzji. Z uwagami radnych bezpartyjnych przedstawił on następujące wnioski:

* rozważyć możliwość utworzenia społecznego funduszu na rzecz usamodzielnienia FUIW;

* przyjąć, że uniwersytet powstanie po spełnieniu wszystkich warunków niezbędnych do jego utworzenia;

* założyć, iż mimo samodzielności, będzie on korzystał z pomocy kadry UW, gwarantującą wysoką jakość naukową.

Poparcie tej rentownej — jak to nazwała — inwestycji zgłosiła w dyskusji także radna MRN — Stanisława Ryżewska.

Uchwała WRN w sprawie tworzenia warunków do powołania uniwersytetu przyjęta została jednomyślnie.

Nawiązując do tematu Uniwersytetu Podlaskiego, wo-

woda Kazimierz Dunaj szansę usamodzielnienia uczelni uzależnił w znacznym stopniu od zaangażowania społeczeństwa województwa i pomocy Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego i Techniki.

W czasie sesji 32 osoby udekorowane zostały złotymi i srebrnymi odznakami „Zasłużony Białostoczyźnie”. Byli wśród nich radni, działacze samorządu mieszkańców, opiekunowie społeczni, przedstawiciele wojska i MO.

Na zakończenie obrad radni wystosowali apel do społeczeństwa województwa. Jego treść opublikujemy oddzielnie.

W części artystycznej wystąpił zespół Wojska Ochrony Pogranicza „Granica” (ib)

— *

Po zakończeniu obrad wspólnej sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej i Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku, uczestnicy posiedzenia na czele z sekretarzem KW PZPR — Stefanem Zawodźnikiem, wojewodą — Kazimierzem Dunajem, zastępcą przewodniczącego Centralnego Komitetu SD — Józefem Eljasiewiczem, prezesem WK ZSL — Ryszardem Niewińskim, przewodniczącym WK SD — Zygmuntem Kummrem, przewodniczącym WK FJN — Stanisławem Kudlą, I sekretarzem KW PZPR — Józefem Kowalczykiem i prezydentem Białegostoku — Tadeuszem Naczasem, udali się na Planty przed Pomnik Wdzięczności dla Armii Radzieckiej. Przy pomniku zapłonęły znicze a żołnierze zacięgli warty. Obok ustawili się kompania honorowa Podlaskiej Jednostki Wojsk Ochrony Wewnętrznej ze sztandarem i orkiestra.

Po odegraniu Hymnu Narodowego, przy wtórze werbli, przedstawiciele partii i stronnictw politycznych, FJN i Obywatelskich Komitetów Odrodzenia Narodowego, rad narodowych, organizacji społecznych, złożyli wiązanki kwiatów przed cokołem pomnika. Uroczystość, w której uczestniczyli także licznie przybyli mieszkańcy, zakończyła Międzynarodówka.

W dniu Święta Odrodzenia — 22 lipca społeczeństwo Białostoczyzny złożyło hołd pamięci mieszkańcom regionu, poległym i pomordowanym w okresie okupacji hitlerowskiej, którzy zginęli na wszystkich frontach II wojny światowej, a także oddali życie za uwalnianie władzy ludowej. Przed Pomnikiem Bohaterów Ziemi Białostockiej, zapłonął znicz a obok żołnie-

— *

Dwadzieścia osób otrzymało odznaki „Zasłużony dla województwa suwalskiego”. Ich nazwiska zostały także wpisane do „Honorowej księgi zasłużonych dla województwa suwalskiego”. Cześć oficjalną zakończyło odegranie Międzynarodówki.

Następnie zebrani wysłuchali koncertu Włociańskiej Orkiestry Symfonicznej „Namiśłowski” im. Karola Namiśłowskiego z Zamocia. Zespół ten mający już świetną historię, gorąco był oklaskiwany za wielki kunszt i pracowite wykonanie wielu melodii ludowych. Serdecznie oklaskiwano wiązanki melodii robotniczych i partyzanckich.

ST. KULIKOWSKI

Na terenie całego województwa suwalskiego obchody Święta Odrodzenia miały również uroczysty charakter. W miastach i gminach odbywały się sesje rad narodowych. Uczestniczyli w nich przedstawiciele miejscowych władz, OKON, FJN. Sesje odbyły się np. w szczyt gminach w rejonie Augustowa, Pisu, Gódnego, Elku, Kalinowie. Miały miejsce także okolicznościowe ak-

— *

— *

— *

— *

— *

— *

— *

— *

— *

— *

— *

rze staneli na warcie. W pobliżu ustawiały się ze sztandarem i orkiestra kompania honorowa Podlaskiej Jednostki WOP.

Po odegraniu Hymnu Narodowego, przy wtórze werbli, delegacja partii z sekretarzem WK — Mikołajem Kozakiem i I sekretarzem KM — Józefem Kowalczykiem, stronnictw politycznych z prezesem WK ZSL — Ryszardem Niewińskim i przewodniczącym WK SD — Zygmuntem Kummrem, FJN z przewodniczącym WK — Stanisławem Kudlą, władz administracyjnych z wojewodą — Kazimierzem Dunajem i prezydentem miasta — Tadeuszem Naczasem, Obywatelskich Komitetów Odrodzenia Narodowego, Wojska Polskiego, MO, organizacji kombatanckich i społecznych, młodzieży i zakładów pracy, złożyli wiązanki i kwiaty przed pomnikiem.

Odegranie Międzynarodówki zakończyło uroczystość.

— *

— *

— *

W uznaniu wieloletniej współpracy z harcerstwem o raz działalności na rzecz państwa obronno-ochronnego wychowania dzieci i młodzieży, Podlaska Jednostka Wojsk Ochrony Wewnętrznej odznaczona została przez Główną Kwaterę ZHP najwyższym odznaczeniem organizacyjnym — krzyżem „Za zasługi dla ZHP”.

Uroczystość wzniesienia tego zaskazywanego wzniesienia odbyła się 22 lipca. Na placu apelowym jednostki ustawili się pododdziały. Raport przyjął dowódca jednostki — p. mgr inż. Feliks Nowak, a następnie — przy dźwiękach Hymnu Narodowego wciągnięto na maszt flagę państwową. Odczytane zostały okolicznościowe rozkazy Ministra Spraw Wewnętrznych o przyznaniu wyróżniającym się żołnierzom odznak „Za zasługi w ochronie porządku publicznego” i dowódcy jednostki o awansach na stopnie podoficerskie i wyróżnieniach.

Komendant Białostockiej Chorągwi ZHP — hm. Jan Małowski podziękował za okazaną wszechstronną pomoc i współdziałanie w wychowaniu młodego pokolenia. Wzniesienie odznaczenia — na ręce dowódcy jednostki — dokonał zastępca Naczelnika ZHP — hm. PL Ryszard Wośński. Odznaczenie przejął następnie delegacja żołnierzy w składzie: ppom. Andrzej Lewczuk, kpr. Roman Pachwiczewicz i st. szer. Andrzej Gwron, która przekazała zaszczytne wyróżnienie do sali tradycji.

W imieniu całego składu osobowego za nadane odznaczenie harcerskie podziękował mjr Jarosław Zakrzewski.

Uroczystość zakończyła defilada pododdziałów. (h)

— *

— *

— *

— *

— *

— *

— *

— *

— *

— *

— *

— *

— *

— *

— *

— *

— *

— *

— *

demie — m.in. w Białej Piskiej, Rucianem-Nidzie, Orzyszu. Zarówno w trakcie sesji, jak i akademii zasłużonym działaczom wręczono zostały odznaczenia państwowe, regionalne i resortowe. Młodzież przebywająca na obozach i koloniach spotykała się na uroczystych ogniskach.

Oddano hołd poległym w walce o wyzwolenie kraju. Pod pomnikami i w miejscach pamięci żołnierzy LWP i harcerzy zacięgli warty honorowe. Wieńce i wiązanki kwiatów składali przedstawiciele władz i organizacji młodzieżowych i społecznych, delegacje zakładów pracy. Kwiaty złożono m.in. pod Pomnikiem Bratertwa. Broni w Goldapi oraz na cmentarzu żołnierzy radzieckich we Wronkach. Podobne uroczystości odbyły się w Suwałkach pod Pomnikiem Straceni, Pomnikiem Wdzięczności, na cmentarzu żołnierzy

— *

— *

— *

— *

— *

— *

— *

— *

— *

— *

— *

— *

— *

— *

— *

— *

— *

— *

— *

— *

— *

— *

— *

— *

— *

— *

— *

— *

— *

— *

— *

— *

— *

— *

— *

— *

— *

— *

— *

— *

— *

— *

— *

— *

— *

— *

radzieckich w podsuwalskiej Szwajcarii.

Warty honorowe pełnili żołnierze, harcerze i przedstawiciele ZBoWiD pod Pomnikiem Wdzięczności.

— *

— *

— *

— *

— *

— *

— *

— *

— *

— *

— *

— *

— *

— *

— *

— *

— *

— *

— *

— *

— *

— *

— *

— *

— *

— *

— *

— *

— *

— *

— *

— *

— *

— *

— *

— *

— *

— *

— *

— *

— *

Mamy tylko jedną Polskę, jeden realny kraj, którego losy zależą przede wszystkim od nas samych

Wystąpienie W. Jaruzelskiego na posiedzeniu Sejmu w dniu 21 bm.

OBYWATELU MARSZAUKU! WYSOKA IZBO!

38 lat temu ogłoszony został Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Z okupacyjnej otchłani, z ognia koczującej się wojny, wyłoniła się ludowa Polska.

Zaczęliśmy budować nowy ustroj w warunkach straszliwej wojennej spuścizny, z brzemieniem wiekowego zacofania. Czas, który minął — to lata mozolnego, upartego trudu, lecz i historycznych osiągnięć. Nie ustrzegliśmy się błędów i gorkich porażek. Ale wystarczy rozejrzeć się wokół siebie, przywołać uczciwie wspomnienia lub świadectwo tych, którzy pamiętają, porównać punkt startu z obecną, nawet trudną, ale przecież rzeczywistością.

Nielatwo dziś o świąteczną radość. Przed nami wyprowadzenie kraju z kryzysu i zwątpienia. Znekany trudnościami i rozterkami naród chce i ma prawo wiedzieć, jaka będzie przyszłość, stawiać pytanie, do czego zmierzamy. Dla pełnego poczucia perspektywy również ważne jest jednak uświadomienie sobie — jaki był początek.

Revolucja przyniosła ludziom pracę, równość i prawa; krajowi — bezpieczne, sprawiedliwe granice; narodowi — awans cywilizacyjny i kulturalny. Manifest Lipcowy znosząc klasowe krzywdy i bariery, dał Polsce wielką, demokratyczną reformę ustrojową na historyczną skalę. Rok 1944 otworzył przed naszym krajem ogromne szanse. Socjalizm, jego idee i horyzonty wyzwały nowe aspiracje. Podniosły pulap oczekiwań. Ich zderzenie z obecnymi trudnymi realiami tłumaczy nieraz obecnie poczucie zawodu i niespełnienia. Cienią dnia dzisiejszego przyciemniając świadomość ogromnych przecież przemian jakie zaszły w Polsce Ludowej.

Godzi się w przededniu lipcowego święta przypomnieć, że na te przemiany złożyła się też walka polskiego żołnierza. Kierujemy do bojowników ruchu oporu i kombatantów ze wszystkich polskich armii szczególnie serdeczne uczucia. Szli do kraju różnymi drogami, lecz łączyła ich wizja Polski niepodległej, sprawiedliwej, bezpiecznej.

Racja stanu Polski — to integralność państwowego terytorium, umacnianie gwarancji pokojowego bytu narodu. Układ sojuszy z ZSRR, z braćmi krajami socjalistycznymi zapewnia od dziesięcioleci nienużalszą naszą granicę. Sprawia ona, że możemy dziś dyskutować, sprzeczać się nawet, o polskie sprawy w polskim Wrocławiu, Gdańsku i Szczecinie, we wznieśionej z popiołów Warszawy. Sojusz — to dwustronne zaufanie, partnerska lojalność. To wciąż żywa pamięć o tysiącach radzieckich żołnierzy, którzy spoczęli na zawsze w naszej ojczyźnie. Ilu jeszcze prób, czasu i doświadczeń trzeba, żeby te proste prawdy dotarły do wszystkich?

Dziś, w obliczu narastających dla pokoiu zagrożeń, wartość naszych sojuszy nabiera jeszcze większego znaczenia. Polska może suwerennie istnieć i rozwijać się tylko jako kraj socjalistyczny, sprzymierzony z niezawodnymi przyjaciółmi, z socjalistyczną wspólnotą.

13 grudnia ubiegłego roku mówiłem, że pragniemy Polski wielkiej — wielkiej swym dorobkiem, kulturą, formami życia społecznego, pozycją w Europie. Pragnę z wysokiej szczytowej trybuny powtórzyć te słowa raz jeszcze. Jest w naszej mocy, aby pokonać obecne trudności, powrócić na należne miejsce w świecie. Niech dla każdego uczciwego obywatela Polska będzie ojczyzną, w której chce się żyć i pracować. Niech nie zabraknie w naszym kraju perspektyw dla jednostki oraz poczucia wspólnoty nadrzędnych, narodowych interesów.

Mówiono niegdyś — tyle programów, ilu Polaków. Wdzieliśmy niedawno rozbrat z realizmem, z elementarną odpowiedzialnością. Wskrzyszano i umiarie widma przyszłości. Jeszcze i dziś wnoszą się nieraz rozczapierzone palce. Na tę literę nie zaczyna się żadne polskie słowo. Od niej w Polsce nie będzie lepiej. Może być tylko gorzej. Polsce jest naprawdę potrzebne zwycięstwo — zwycięstwo zdrowego rozsądku.

Jest program wybiegający poza dzisiejszy, zasnuły chmurami horyzont. To program IX Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Jego zasadnicze kierunki zaakceptować może każdy patriota, niezależnie od swych osobistych zaprzętych lub wizerzeń. Ten program jest i pozostaje naszym drogowym wskazem.

Zasadniczy zarys przedstawionych ostatnio Wysokiej Izbie zamierzeń rządu nie uległ zmianie. Problemy, przed jakimi stoi nasz kraj pozostają w istocie te same. Dlatego nie wygłaszam dziś programowego przemówienia. Pragnę jedynie przedstawić Wysokiej Izbie główne wybrane założenia, jakimi rząd kierował się będzie w ciągu najbliższego półroczia.

WYSOKI SEIMIE!

Będzie to trudne półroczcie. Wszliśmy w nie z obciążeniem trwającego nadal kryzysu.

Zaczęło od spraw ekonomicznych. One dziś budzą największą troskę ludzi pracy. Dla rządu stanowią również problem kluczowy.

Stan ekonomiczny kraju jest obywatelom posłom dobrze znany. Spietrzyły się napięcia i zakłócenia, które musiałyby wstrząsnąć najzdrowszym nawet organizmem gospodarczym. Życie Polaków jest trudne. Wiele rodzin patrzy z niepokojem w najbliższą przyszłość.

Tym większe uznanie i szacunek wyrazić trzeba społeczeństwu polskiemu za jego mądrą cierpliwość. Zdecydowana większość narodu, niezależnie od zaprzętych, od ostrych nawet sprzeczek, rozumie, że kryzysu przeskoczyć ani przejechać się nie da. Trzeba go przełamywać, pokonać aktywną pracą.

Nie jest to hasło bez pokrycia. W produkcji przemysłowej pojawiły się pierwsze korzystne oznaki. Wpływa na to przede wszystkim dobre wyniki przemysłów wydobywczych. Górnikom należą się szczególne słowa uznania. Pomyślnie rezultaty uzyskuje również część przedsiębiorstw i branż przemysłów przetwórczych, tych których kierownictwa i załogi wykazują aktywność i zaradność, potrafią zastąpić krajowymi importowanymi dotychczas z Zachodu materiałami i surowcami, zmieniając technologię wytwarzania, rozwijać produkcję poszukiwanych towarów. Coraz większe, perspektywiczne znaczenie mają dodatkowe dostawy materiałowe, a także rozszerzająca się kooperacja z ZSRR oraz innymi krajami socjalistycznymi. Utrzymanie tych tendencji w gospodarce stwarza możliwości zahamowania regresu, osiągnięcia pod koniec drugiego półroczia poziomu produkcji z roku ubiegłego.

Z takich przewidywań wychodzimy w pracach nad planem społeczno-gospodarczego rozwoju kraju w latach 1983—1985. Chcemy, aby były to lata przyspieszonych przeobrażeń w strukturze wytwarzania i rozwoju gospodarki, jej równowagi, poprawy sprawności funkcjonowania. Aby była to trzylatka męcnego odzicia od dna.

Podstawowym obecnie zadaniem jest ożywienie, wzrost produkcji. Pilne staje się lepsze, aktywne spożytkowanie zasobów pracy. Obecny stan w tym zakresie jest niezadowalający. W części zakładów zatrudnienie jest za duże, nieproporcjonalne do możliwości zaopatrzenia materiałowo-technicznego oraz wielkości zapotrzebowania na produkcję. Z drugiej strony w wielu innych zakładach posiadających wystarczające zaopatrzenie i możliwości zbytu brakuje do pracy rąk. Te sytuacje będziemy poprawiać stępując odpowiednio zatrudnieniom absolutnym. Stworzone zostaną także wkrótce warunki zachęcające do ponownego podjęcia pracy przez osoby, które przeszły na wcześniejszą emeryturę. Jednocześnie muszą być podjęte energiczne działania na rzecz podniesienia dyscypliny pracy, a zwłaszcza eliminowania

nie uzasadnionej absencji. To także istotna rezerwa zwiększenia produkcji. Wszędzie tam, gdzie są takie możliwości, muszą być one bezwzględnie wykorzystane.

Sprawą wielkiej wagi pozostaje usprawnienie systemu zaopatrzenia materiałowego oraz racjonalizacja zużycia surowców. Surowce i materiały otrzymają przede wszystkim ci, którzy wytwarzają najniezbędniejsze produkty oraz uzyskują najlepsze ekonomiczne efekty. Zaostrzymy rygory wobec licznych jeszcze przejawów marnotrawstwa. Między innymi z tą myślą powołany został ostatnio Inspektorat Gospodarki Materiałowej. Niepokojące jest także obniżanie jakości produkcji, zwłaszcza w wyniku zwykłego niedbaństwa, lekceważenia odbiorców. Będziemy temu skutecznie przeciwdziałać. Sięgnijmy po nowe rozwiązania.

Zgodnie z zapowiedzią opracowywany jest w konsultacji z załogami nowy system płac. Niezależnie jednak od przyszłej kompleksowej reformy systemu wynagrodzeń, możliwe i konieczne jest podjęcie prac nad usprawnieniem rozwiązań płacowych w poszczególnych zakładach. Już dziś mają one pod tym względem niemałą swobodę. Rzecz w tym, aby ją wykorzystali śmiało i konsekwentnie.

Nadchodzi okres zbiorów, prawdopodobnie nie gorszych niż w ubiegłym roku. Rośnie aktywność produkcyjna wsi. To cieszy, najważniejsze jednak, aby wszystko co ziemia urodziła, zostało starannie zebrane i zagospodarowane. Decyzje podjęte przez rząd powinny usprawnić skup piodów rolnych, zwłaszcza zboża. Mamy ograniczone możliwości jego importu. Państwo musi więc skupić od rolników tyle, aby starczyło na chleb, na przetwory zbożowe do przyszłorocznych zbiorów. Jest to zadanie w gospodarce żywnościowej pierwszoplanowe.

Kontynuowane będą przedsięwzięcia mające zahamować spadkową tendencję w hodowli. Od tego zależy utrzymanie przydałków mięsa i jego przetworów w roku przyszłym na poziomie roku bieżącego.

Ożywianie produkcji zastrza trudności transportowe: w tej dziedzinie ujawniają się wieloletnie zaniedbania. Rząd podjął już doraźne zabiegi zmierzające do poprawy pracy transportu, zwłaszcza kolejowego. Nie rozwiąże to jednak w pełni problemu. Potrzebne będą odpowiednie preferencje dla transportu w planach na najbliższe lata.

Troską socjalistycznego państwa jest — nie dopuścić do rozszerzania się obszarów społecznego niedostatku. Z tą myślą podniesione zostaną jeszcze w bieżącym kwartale niższe płace, renty i emerytury oraz zasiłki rodzinne. Wzrosną także fundusze na pomoc społeczną.

Przeprowadzona w lutym podwyżka cen żywności, a także zaleganie się zmiany cen artykułów przemysłowych stopniowo zbliżają poziom dochodów ludności do rozmiarów produkcji, do możliwości dostaw towarów i usług na rynek. Oznaczać więc przykry, ale nieuchronny powrót do ekonomicznych realiów.

Jest jednak granica między twardą koniecznością gospodarczą, a nadużywaniem swobody w ustalaniu cen. Zaczyna się poza nią nie uzasadniona drożyzna, często wręcz cenowy rabunek. 25 stycznia wskazywałem na to niebezpieczeństwo. Niestety, nasze przeciwdziałanie okazało się nie dość skuteczne. Ceny windują liczne państwowe przedsiębiorstwa, spółdzielnie, sektor prywatny, wolny rynek. Praktyki takie godzą w podstawowe interesy społeczeństwa, prowadzą do nieuczciwego bogacenia się silniejszych, sprytniejszych, bezwzględnych.

Wydałem polecenie ministrowi Finansów, ministrowi do spraw cen oraz innym kompetentnym organom państwowym, aby zaostreżyli kontrolę i ukróćli te praktyki. Sądzę, że również Najwyższa Izba Kontroli, jako organ podległy Sejmowi, może spełnić w tym znaczącą rolę. Rząd podejmie odpowiednie kroki przeciw wykorzystywaniu przez producentów monopolistycznych pozycji dla osiągnięcia nie uzasadnionych zysków. W walce z cenową samowolą liczymy na pomoc czynnika społecznego, zwłaszcza ruchu obrony konsumentów. Pragnę jednocześnie potwierdzić publikowane już decyzje o wstrzymaniu do końca bieżącego roku podwyżek cen urzędowych, to jest cen ustalanych centralnie.

Powszechne potępienie wywołują krociowe spekulacyjne zyski, przypadki zachłannego bogacenia się kosztem społeczeństwa, żerowania na ciężkiej sytuacji, na niedostatku. Obraża to poczucie sprawiedliwości klasy robotniczej, wszystkich uczciwie pracujących. Zobowiązałem aparat finansowy do zaostreżenia rygorów fiskalnych. O wynikach tych działań zaczęliśmy informować opinię publiczną.

Celem rządowej polityki dochodowej, cenowej i podatkowej jest zgodne z zasadami sprawiedliwości społecznej rozłożenie ciężarów kryzysu. W tej sprawie władze i społeczeństwo znajdują się po tej samej stronie.

Rząd będzie konsekwentnie wprowadzał reformę gospodarczą. Analizujemy funkcjonowanie poszczególnych jej rozwiązań. Tam, gdzie wdrożone mechanizmy nie przyniosą oczekiwanych rezultatów — wprowadzone będą odpowiednie zmiany. Jedyną miarą poprawności rozwiązań muszą być konkretne efekty. Od reformy nie może być, nie będzie odwrotu. Ta część kadry zarządzającej, która tego nie rozumie, lub rozumieć nie chce, będzie musiała odejść.

O powodzeniu reformy decydować również będzie działalność samorządów pracowniczych. Trzeba wyraźnie przyspieszyć ich uruchamianie. W ciągu najbliższych trzech miesięcy powinny stać się one autentycznymi, odpowiedzialnymi partnerami w zarządzaniu większością przedsiębiorstw. Samorządy dają szanse pobudzenia produkcyjnych inicjatyw, przedsiębiorczości załóg. Mogą wzbogacić rozwój socjalistycznej demokracji. Rząd wyraża przekonanie, że samorządy, działające w zgodzie ze statutem, kierować się będą zarówno dobrem załóg, jak też interesem ogółu klasy robotniczej, wszystkich ludzi pracy.

Działalność związków jest zawieszona. Nie jest to jednak martwy czas. Toczyła się, z udziałem członków wszystkich związków, szeroka dyskusja na temat przyszłego charakteru i oblicza. Jej wyniki, płynące z wniosków, zostaną dziś przedstawione Wysokiemu Sejmowi.

Jedno jest niezawodne: związki zawodowe powinny być samorządne i niezależne od administracji. Powinny troszczyć się w zakładach oraz w poszczególnych gałęziach gospodarki o sprawy ludzi pracy, respektować normy statutowe oraz konstytucyjne zasady socjalistycznego państwa.

A więc nie mogą być takie, jak model Centralnej Rady Związków Zawodowych przed sierpniem 1980, ani takie jak „Solidarność” przed grudniem 1981 roku. Te dwa, jakże odmiennie nurtu doświadczeń powołała, że odrodzenie ruchu związkowego jest nie tylko ważne, ale i wielce złożone. Zaostrza sytuację obecna antypaństwowa, nielegalna działalność części działaczy i niektórych członków „Solidarności”. Konspiracyjną, jęczącą, organizującą awanturnicze wybrki spychają swą organizację ku samozniszczeniu.

Ruch związkowy musi się odrodzić. Jest on klasie robotniczej, ludziom pracy żywnie potrzebny. Władza socjalistycznego państwa wyjdzie tej potrzebie aktywnie na spotkanie.

Socjalistyczne państwo potrzebuje dziś, jak nigdy, sprawnej działającej aparatury, operatywnej, wysoce dyscyplinowanej administracji. Prowadzone są w tym kierunku wielostronne działania.

Istotną rolę spełniają operacje kontrolne realizowane siłami służb wojskowych z udziałem resortowych specjalistów. Te kompleksowe, jak zakończona właśnie w szóstym już województwie. I te problemowe, jak w rolnictwie czy budownictwie. Ujawniają one wciąż wiele drastycznych zaniedbań i słabości. Wzorowany na doświadczeniach wojska system inspekcyjno-kontrolny zamierzamy wdrożyć do praktyki państwowej na stałe.

Każdy sprawdzian łączony jest z oceną kadr kierowniczych. Na tej podstawie wyciągane są stosowne wnioski personalne i częstokroć podawane do publicznej wiadomości. Jest to również profilaktyka. Będziemy tę praktykę kontynuować.

Wiosną bieżącego roku po raz pierwszy przeprowadzony został powszechny przegląd kadr w urzędach administracji państwowej. Uważamy go za poważny krok na drodze do zbudowania państwowego systemu pracy z kadrami, nad którego założeniami trwają intensywne prace. Ich rezultatem jest m.in. decyzja w sprawie utworzenia centrum poddyplomowego kształcenia pracowników administracji państwowej. Słuchacze, którzy od 1 stycznia 1983 roku rozpoczną studia w tej uczelni rekrutować się przede wszystkim będą z wyłonionych w toku przeglądu młodych, wyróżniających się urzędników.

Kadra z urzędów państwowych złożyła oświadczenia o swym stanie majątkowym. Zaostrzone zostało kryterium oceny postaw ideowych i moralnych.

Aktualnie w ministerstwach i urzędach centralnych 65 proc. podsekretarzy stanu oraz generalnych dyrektorów pełni te funkcje nie dłużej niż jeden rok. Zmiany kadrowe w terenie objęły w okresie ostatniego półroczu 50 proc. wojewodów, 40 proc. naczelników gmin i 58 proc. naczelników miast-gmin. Obecnie istotna jest stabilizacja i doskonalenie tej kadry. Tam jednak, gdzie zmiany okazały się konieczne, będą dokonywane, stanowczo i konsekwentnie.

Przeprowadzane są zmiany strukturalne i organizacyjne Aparatu ministrów i urzędów centralnych został w ubiegłym roku zredukowany o 3000, zaś w tym roku zmniejszy się o dalsze 2400 osób.

Przywiązujemy duże znaczenie do społecznego doradztwa, ekspertyz i opinii. Rząd realizuje swe zapowiedzi w tej materii. Wnikliwie rozpatrywane są propozycje Polskiej Akademii Nauk. Została powołana i aktywnie działa Konsultacyjna Rada Gospodarcza. Również wojewodom służą pomocą powstałe przy ich urzędach społeczne rady konsultacyjne. W końcową fazę weszły przygotowania do utworzenia państwowego centrum badania opinii publicznej.

Rząd ze szczególną uwagą traktuje swe zobowiązania wobec Wysokiego Sejmu. Przyjęty na tym forum program, jaki miałem zaszczyt przedstawić 25 stycznia przetworzony został w rządowy harmonogram rozwiązywania konkretnych problemów i zadań. W jego realizację wkładana jest wielka praca. Rząd systematycznie informuje opinię publiczną o stopniu wykonania tych zadań.

Na zakończenie tego tematu pragnę oświadczyć, że współdziałanie z Wysoką Izbą, jakie kształtuje się i pulsuje żywo w związku ze wzmożoną pracą ustawodawczą, z rozwinięciem kontrolnych funkcji komisji sejmowych — rząd ceni niezmierznie wysoko. Badany jest regularnie stan wykorzystania w pracach administracji państwowej poselskich dezyderatów, opinii oraz interpelacji. Odczuwamy potrzebę dalszego wzbogacania tej współpracy. Z myślą o tym zamierzam powołać podsekretarza stanu do spraw bieżących kontaktów z Sejmem.

Miarą jakości administracji państwowej jest zaufanie społeczeństwa do ludowej władzy. Rząd będzie nadal konsekwentnie zmierzał do eliminowania wszystkiego, co to zaufanie podważa, a zwłaszcza przejawów bezudusności i biurokracji. Będzie też bronił dobrego imienia tych ludzi w państwowej służbie, którzy swą pracą i nienaganną postawą zasłużyli na szacunek. Takich jest wielu — wytrwali godnie — w najtrudniejszym okresie. Szczególna służba publiczna, jaką pełni urzędnik socjalistycznego państwa, wymaga od niego wrażliwości na ludzką krzywdę i niedolę, poczucia sprawiedliwości i praworządności. Takiej kadry potrzebuje społeczeństwo, taką ona stawiać będzie coraz bardziej. Rząd, działając w tym kierunku, przedłożył Wysokiej Izbie projekt ustawy o pracownikach urzędów państwowych. Określi ona ich kodeks etyczny oraz pragmatykę służbową.

Pragniemy, aby aparat państwa wyrażał i realizował nadrzędne potrzeby i wartości. Aby każda decyzja podejmowana w imieniu państwa, choćby surowa i niepopularna, miała autorytet prawa, fachowej kompetencji i pełnej politycznej i osobistej odpowiedzialności. Aby prawo było prawem, a władza władzą — aby tak jak nie może być powrotu do arogancji władzy, nie mogło być również powrotu do jej bezsila.

OBYWATELU MARSZAUKU! OBYWATELE POSŁOWIE!

Zrozumiałe zainteresowanie społeczeństwa budzi ocena postępów normalizacji w kraju, perspektywa zniesienia stanu wojennego.

Stan wojenny nie był i nie jest celem. Był i jest środkiem. Wprowadzenie go 13 grudnia służyło ocaleniu. Dziś osłania tworzenie przesłanek odrodzenia.

W ciągu minionych siedmiu miesięcy przelano na świecie rzekę ludzkiej krwi. Zginęły tysiące ludzi — bez stanu wojennego. U nas wprowadzony on został właśnie po to, aby Polska nie spłynęła krwią. Nie był atakiem, był obroną.

Prawa stanu wojennego nie zostały przez władzę nadużyte. Daliśmy i dajemy będziemy do tego, aby stosowane były w sposób możliwie najbardziej oszczędny, zgodny z polską mentalnością, z socjalistyczną kulturą polityczną.

Rygor i uciążliwość związane z wprowadzeniem stanu wojennego łagodźliśmy konsekwentnie. Na drodze tej chcieliśmy być już znacznie dalej i byłbyśmy dalej. Uniemożliwiły to jednak działania przeciwnika krajowego i zagranicznego, a w szczególności poczynania wasyngtońskiej administracji, która przed paroma dniami pozwoliła sobie na kolejne niewybredne wypadki przeciwko Polsce.

Przeciwnik nie zrezygnował z kontrrewolucyjnych zamiarów. Uprawia jęczącą propagandę. Stosuje środowiskowe naciski. Inspiruje zajścia uliczne. Grozi powszechnym strajkiem. Korzysta przy tym ze wsparcia określonych kół Zachodu, stosujących wobec Polski bezprzykładne sankcje.

Dlatego też utrzymanie stanu wojennego jest jeszcze tymczasowo konieczne. Odpowiedzialność za kraj nakazuje wystrzegać się kroków pospiesznych, pochopnych. Mogłyby skończyć się dla Polski tragicznie.

Jednakże Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego — po dokonaniu oceny aktualnej sytuacji i zarzyskujących się w jej rozwoju różnorodnych tendencji, dostrzegła realne przesłanki do dalszego łagodzenia rygorów stanu wojennego. W dniu wczorajszym upoważniła ona ministra Spraw Wewnętrznych do podjęcia stosownych decyzji.

Zwolnionych zostanie większość internowanych, w tym wszystkie internowane kobiety. Zostaną wprowadzone dalsze ułatwienia w obrocie pocztowym i telekomunikacyjnym na obszarze kraju oraz z zagranicą. Wojewodowie upoważnieni zostali, aby uchylić zawieszenie znaczącej grupy stowarzyszeń. Rozluźnione będą ograniczenia w wyjazdach za granicę.

Jednocześnie pragnę poinformować Wysoką Izbę, iż jeśli występować będą korzystnie utrwalające się zmiany, bez nawrotów napięć, jeśli świadczyć będą jednoznacznie o uspokojeniu się i normalizowaniu sytuacji wewnętrznej w kraju, to wówczas Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego wystąpi do naczelnych organów władzy państwowej o zawieszenie stanu wojennego.

Równocześnie konieczne będzie zabezpieczenie interesu państwa i narodu w drodze czasowego przekazania Radzie Ministrów szczególnych uprawnień.

Intencją Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego jest, aby warunki umożliwiający zawieszenie stanu wojennego mogły okazać się dojrzałe jeszcze przed końcem bieżącego roku.

Wyrażam nadzieję, że Wysoka Izba przyjmie ze zrozumieniem przedstawiony zamiar i da temu wyraz w stosownej uchwale.

Trudne problemy wewnętrzne nie przesłaniają nam sytuacji Polaków przebywających poza krajem.

Chcę przypomnieć stanowisko rządu: obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, którzy znaleźli się za granicą, jeśli nie zaangażowali się świadomie i aktywnie w działalność skierowaną przeciwko interesom naszego państwa, mogą w każdej chwili powrócić do kraju na podstawie polskiego paszportu. Dotyczy to także osób, których paszporty utraciły ważność.

Wielkie znaczenie ma stan stosunków państwa z Kościołem. Rząd niezmiennie stoi na stanowisku ich konstruktywnego, służącego krajowi rozwoju. Potwierdza to trwający nieprzerwanie dialog, który toczy się nie bez różnic, ale w odpowiadającym interesom Polski kierunku.

Szerokie zainteresowanie w kraju i za granicą wzbudza kwestia wizyty, jaką pragnie złożyć w Polsce Jego Świątobliwość Jan Paweł II.

Władze państwa zajęły od początku w tej sprawie pozytywne stanowisko. Będziemy rządy powtórną wizycie w naszym kraju, serdecznie w imieniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej witając papieża-Polaka.

Otwarty był tylko termin wizyty. Nadały mu niepotrzebnej sensacyjności niektóre oświadczenia, a zwłaszcza zagraniczne prasowe spekulacje.

Rząd uważa, iż aby wizyta przyniosła owocne dla państwo i narodu skutki, powinna być starannie przygotowana. Przede wszystkim zaistnieć muszą dla niej właściwe warunki. Należą do nich w szczególności: spokój w kraju, ustalenie działań zagrażających bezpieczeństwu państwa, osiągnięcie niezbędnego stopnia normalizacji. Takie warunki przyjęcia papieża odpowiadać będą powadze i doniosłości znaczeniu tej wizyty. Licząc — w myśl trwających obecnie rozmów — na aktywny udział Kościoła w ich tworzeniu, rząd PRL uczyni ze swej strony wszystko co należy, aby wizyta Jana Pawła II w Polsce mogła odbyć się w przyszłym roku, w ramach jubileuszowych obchodów na Jasnej Górze w Częstochowie, które — jak podały władze kościelne — trwać będą do września 1983 roku.

OBYWATELU MARSZAUKU! WYSOKA IZBO!

Socjalistyczną Polskę budować można tylko w warunkach szerokiego, autentycznego porozumienia narodowego. To założenie leżało u podstaw naszych licznych apeli i propozycji. Wącznie z tą, najbardziej konkretną, którą przedstawiłem z tej wysokiej trybuny 30 października ubiegłego roku. Jej losy są obywatelom posłom znane. Została pogrzebana w Radomiu i Gdańsku.

Naszemu krajowi potrzebne jest rzeczywiste porozumienie, wykluczające tylko tych, którzy w konfrontacji, w podważaniu socjalistycznej państwowości widzą nadal swój główny cel.

Socjalizm w Polsce jest nieodwracalny. W tej sprawie nie powinno być żadnych złudzeń — w kraju i za granicą. Pewnik ten winni dobrze zapamiętać niepoprawni wynawcy poglądów o rzekomej „tymczasowości” władzy ludowej. „Tymczasowi” są tylko ci, których antysocjalistyczne zaślepienie prowadzi nadal na manowce. My z obranej drogi nie sejdziemy.

Mamy tylko jedną Polskę, jeden realny kraj, którego losy zależą przede wszystkim od nas samych. Fundamentem porozumienia może i musi być konstytucyjny ład państwa i życia społecznego, wyraźnie obwarowana strefa narodowego bezpieczeństwa.

Kierując się nadrzędnością tej racji Komisja Porozumiewawcza Partii i Stronnictw Sojuszniczych, z udziałem przedstawicieli ugrupowań katolików świeckich, wystąpiła z ogłoszoną dziś deklaracją w sprawie utworzenia Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego. Powstała cenna, wyjściowa platforma dla konkretnych działań.

Ruch odrodzenia narodowego może stać się naszą wielką historyczną szansą, doniosłym etapem w rozwoju nowych oraz wszystkich form socjalistycznej demokracji. Nie sposób dziś o nich przesądzać. W ruchu tym może powstać szersza niż kiedykolwiek dotąd reprezentacja wszystkich klas, warstw i środowisk naszego narodu.

Odpowiada to dążeniu do podniesienia rangi stronnictw sojuszniczych oraz środowisk bezpartyjnych w życiu politycznym kraju. Cenimy koalicyjną współpracę w rządzie oraz na wszystkich szczeblach życia publicznego. Istnieje możliwość dalszego jej rozszerzenia, aktywnego uczestnictwa wszystkich sił społecznych stojących na gruncie Konstytucji i socjalistycznych przeobrażeń.

Siedem miesięcy temu Polaka stanęła nad przepaścią. Dziś stoi na rozdrożu. Nadśledź czas, aby dokonać wyboru między drogą donikąd i drogą w przyszłość.

Są w naszym społeczeństwie głębokie podziały. Jest wiele urzów. Nisk tego nie ukrywa. W pierwszych latach powojennych podziały i konflikty były nie mniej głębokie. Minęły lata. Wielu z tych, którzy występowali wówczas przeciw ludowej władzy, odnalazło swe miejsce w socjalistycznej Polsce. Wnoszą cenny wkład w jej budowę. Cieszą się pełnym zaufaniem.

Rocznice Manifestu Lipcowego obchodziliśmy przez długie lata w poczuciu dumy z osiągnięć, z rozwoju wolnej ojczyzny. Dziś towarzyszy nam troska. Ale jest też nadzieja. Są do niej podstawy. Wiele razy w naszej historii wychodziliśmy z niebezpieczeństw, trudności, kryzysów — nieraz dużo groźniejszych niż dziś.

Wyjdziemy i tym razem.

PRZYBYSZ BRONI GODNOŚCI

Pytam: czy to prawda, że Stefan Przybysz oddał legitymację partijną, a potem poprosił o jej zwrot.

W Komitecie Zakładowym przy Hajnowskim Przedsiębiorstwie Suchoj Destylacji Drewna nie uzyskuje jednoznacznej odpowiedzi. I sekretarza nie zastaje, wyjechał. Zastępca nie zetknął się ze sprawą, ale uważa, że Przybysz jest zaangażowanym członkiem partii.

— Znać go wszyscy współpracownicy. W zeszłym roku miał jakieś nieporozumienie z ówczesnym I sekretarzem Komitetu Zakładowego, ale chyba to zostało już ostatecznie wyjaśnione — komentuje zastępca I sekretarza KZ. — W każdym razie w aktach organizacji partijnej Przybysz figuruje jako członek, który nigdy nie rozstał się z legitymacją.

Inny napotkany pracownik zakładu nie miał takiej pewności. Mówi, że po zakładzie krążyła pogłoska, że Przybysz zrezygnował z legitymacji.

A więc jak jest z Przybyszem? Partijny czy bezpartyjny? Jego samego w zakładzie nie zastaje. „Pracował na nocce” — robotnicy tę pieczęć od niego nie mieli. Podpowiadają mi, że może zastać go w domu, a najpóźniej na działce, bo Przybysz niemal każdą wolną chwilę przeznaczając na pielęgnację własnoręcznie zasadzonych drzewek i krzewów.

Po drodze zatrzymuję się w Komitecie Miejskim PZPR przy ul. Wyzwolenia. Tu wreszcie uzyskuje stanowczą odpowiedź:

— Przybysz nie występował z PZPR.

Przy okazji mam możliwość poznać całość dokumentacji związanej z przynależnością partijną Stefana Przybysza. Na samym spodzie spoczywa jego własnoręczne pismo z datą 3 lipca 1981 roku. Trzydziestoletni wówczas pracownik Wydziału W-H hajnowskiej „Chemicznej” prosił o przyjęcie do PZPR, bo — jak pisał — „poznałem program polityczny partii i chcę iść razem w szeregu jej awangardę”.

Dwadzieścia lat temu Przybysz stał się pełnoprawnym członkiem PZPR. Zapewne członkiem aktywnym, skoro tecka personalna aż wybrzusza się od wniosków o przyznanie najróżniejszych odznaczeń i wyróżnień honorowych. Na wierzchu dokumentacji jest niedawno skreślony rekopis Przybysza. Jest to jego oświadczenie z 28 stycznia 1982 roku:

„Uważam, że wydalanie mnie ze składu członków Plenum Komitetu Miejskiego PZPR pod zarzutem przejawiania chwiejnej postawy (...) jest nieuzasadnione i przeprowadzone w sposób niezgodny ze statutem partii. Decyzja Egzekutywy KM — bez najmniejszej próby wyjaśnienia sprawy — krzywdzi mnie osobiście i działa na szkodę partii”.

A więc — to nie Przybysz wystąpił z partii, lecz instancja pozbyla się go ze swego składu, on zaś usiłując zabrać do obrony swej partijnej godności. Natomiast żadna sensacja, rozhuśtana wydarzeniami z końca ubiegłego roku, miejscowa plotka chciała uczynić z Przybysza efektownego dezertera.

Na czym więc polega sprawa Przybysza? Po odpowiedzi skierowałam się na Osiedle Millenium. Drzwi w mieszkaniu otworzył przystojny pięćdziesięcioletni. Mimo nie dośpanej nocy z chęcią zgodził się na „swoje” partijne — sam tak nazywał naszą rozmowę. Zanim zapukałam do drzwi, obawiałam się, że będzie skrepowany wścibstwem niedyskretnej redaktorki. Może nie zechce wracać do sprawy, która przyniosła mu dwuznaczny obrót? Tymczasem spotykam człowieka z sercem na dłoni.

— Powiem o wszystkim od początku, bo sprawa, jak sądzę, jest ważna... Zanim doszło do długiej opowieści o udziale Przybysza w modernizacji zakładu i unowocześnianiu technologii, wyjaśnił mi sobie skąd wzięła się zarzut

dotyczący chwiejnej postawy. Trudno mi było uwierzyć, żeby przedstawiciel zaufanego dla Hajnowki rodu Przybyszów, zakorzenionego w tutejszym przemysle drzewnym niemal od chwili jego narodzin — miał ulegać jakimś załamaniom i szafować legitymacją partijną niczym przysiołową rekawiczką.

W trakcie rozmowy z Przybyszem okazało się, że pod określenie „chwiejność” można ewentualnie podciągnąć dwa przypadki. Jeden sprzed lat, który rozegrał się między dwoma braćmi — starszym Tadeuszem i młodszym — Stefanem. Doszło między nimi do sprzeczki, w której Tadeusz jako starszy górował opanowaniem, a może i siłą argumentów. Kiedy Stefanowi wyczerpały się racje rzeczowe, rzucił ostatni honorowy: „Jeśli uważasz, że nie jestem dojrzały, bierz moją legitymację partijną, zwrócisz, kiedy uznasz, że mam rację”.

Tadeusz legitymację zwrócił bodaj nazajutrz, a chwilowa sprzeczka między braćmi poszła w zapomnienie. Zapamiętał ją jednak kłibice, bo do polemiki ideologicznej między Przybyszami doszło w lokalu Komitetu Zakładowego PZPR. Wykorzystano to braterską zwadę po latach, gdy Stefan Przybysz w ferworze dyskusji między nim a zakładową władzą partijną-administracyjną nieopatrznie zagroził, że jeśli jego postawa jest niesłuszną, to gotów jest zrezygnować...

— Uważam, że na mojej przynależności do partii zależy nie tylko mnie, ale i mojej organizacji. Okazało się, że jest przełiczylem.

Dla obrony własnej pozycji — władza gotowa była poświęcić nawet tak ideowego towarzysza, jakim był i jest Stefan Przybysz.

Sprawa miała się tak. Ostatniego dnia listopada ubiegłego roku na zmianie Przybysza wyprodukowano wyroby, które przejechały kontrolą jakości i miały być one przekazane do magazynu jako produkcja listopadowa. I grudnia Przybysz — mistrz zmianowy — dowiaduje się, że postanowiono zaliczyć wczorajszą produkcję na poczet zadań grudniowych.

Po co taka kotłomyjka w sprawozdawczości? — zirykował się Przybysz po przyjeździe do pracy. Tyle apeli o uczciwość w Polsce, a tu robi się dziwne, bezsensowne machinacje. Z miejsca chwycił za telefon i wykreślił numer wewnętrzny Komitetu Zakładowego.

„Po co te macholki w sprawozdaniach, kiedy kraj w zagrożeniu. Chcemy mieć mobilizujący plan grudnia. Domagamy się rzetelnego rozliczania produkcji”.

Przybysz rzucił sekretarzowi Komitetu Zakładowego, że — popierając takie sztuczki — nie przyczynia się do wyprowadzenia Polski z kryzysu. Ówczesny I sekretarz KZ — Figlarz — obruszył się na to oskarżenie. Szybko zwołał przedstawicieli zakładowej władzy, żeby przywołała Przybysza do porządku. Oczywiście, argumenty władzy były na pozór logiczne. Po co doliczać do produkcji listopado-

wej wyroby z ostatniego dnia miesiąca, jeśli i tak plan listopadowy nie miał szans na pełną realizację, brakowało kilkanaście procent. Może przynajmniej grudzień wypadnie lepiej, jeśli wliczy się te listopadowe „resztki”. Przybysz nie chciał jednak o tym słyszeć. Jego zdaniem, załoga musi mieć mobilizujący plan miesięczny i nie powinna przystawać na żadne kombinacje statystyczne.

— Nie wolno nam świadomie i sztucznie zaniżać wykonania zadań produkcyjnych za listopad — mówił w obecności przedstawicieli fabrycznej władzy. Załozde nie jest to potrzebne. Sprawa naszego robotniczego honoru jest udziałem w łagodzeniu sytuacji gospodarczej kraju.

Na koniec, już w największej emocji, Przybysz rzucił oskarżenie:

Wy nie jesteście członkami partii, nie macie serca dla kraju i wysiłków generała Jaruzelskiego. Jesteście pseudocłonkami partii — po czym rzucił dramatycznie: — W tych warunkach możecie mnie uważać za skrośnionego z listy członków PZPR.

Po tych słowach Przybysz manifestacyjnie opuścił salę, ale legitymacji nie oddał. Rzucał natomiast oskarżenia moralne przeciw zakładowej władzy. Ta poczuła się obrażona. Skarga na Przybysza trafiła do Komitetu Miejskiego, w skład którego wchodził od ostatnich przedziadkowych wyborów. Był również członkiem fabrycznej Egzekutywy PZPR.

Taki bieg wypadków zastał stan wojenny. Po 13 grudnia Egzekutywa KM skorzystała z prawa do decyzji bez rozmowy wyjaśniającej z Przybyszem. Po prostu przyjęła za wiarygodne argumenty KZ. Werydyk spadł na Przybysza jak grom z jasnego nieba. Siedział właśnie na Plenum Komitetu Miejskiego, które zwołano na 31 grudnia ub.r. I oto w końcówce części obrad sekretarz KM podaje do wiadomości komunikat wewnątrzorganizacyjny: Stefan Przybysz został odwołany ze składu Komitetu Miejskiego. Mistrz z „Chemicznej” poczuł się nagle intruzem w sali obrad hajnowskiej instancji partijnej.

O odwołaniu do Miejskiej Komisji Kontroli Partijnej nie myślał. Ktoś mu powiedział, że Egzekutywa KM nie liczy się z wnioskami MKKP. Ale poczucie krzywdy nie dawało Przybyszowi spokoju. Po czterech tygodniach zgłosił się do Komitetu Miejskiego w celu napisania oświadczenia wyjaśniającego okoliczności wydarzeń zakładowych z przełomu listopada i grudnia. Fragment tego dokumentu cytowałam na początku reportażu.

Argumentów zawartych w oświadczeniu Przybysza nie można było zbryć milczeniem. W maju br. zebrał się członkowie Egzekutywy KM. Tym razem sprawa Przybysza wywołała burzliwą dyskusję. Jedni go żarliwie bronili, inni — nie. W głosowaniu zwyciężyli sympatycy bezkompromisowej postawy Stefana Przybysza. Partijny honor został mu przywrócony.

HELENA PILIUK

To już nie fantazja!

Dzisiaj rewelacja nie jest to, że bez komputera nie można podjąć żadnej rozsądnej decyzji. Rewelacją natomiast staje się wiadomość, że komputery zaczynają mówić. Przynajmniej w Ameryce... Żadne zaburzenia na rynku i w gospodarce amerykańskiej nie są już w stanie zatrzymać triumfalnego pochodu elektroniki obliczeniowej — maszyn matematycznych — komputerów. Nie ma takiej dziedziny życia, od rakiet atomowych po zabawek dziecięcych, w której postęp techniki elektronicznej — komputerowej nie byłby widoczny.

Wystarczy rozejrzeć się dookoła aby zobaczyć, że „inwazja komputerów” jest wszechstronna.

Ludzie mówią: „Żyjemy w świecie wielkich liczb. Nie tylko nas jest coraz więcej, ale również coraz więcej jest problemów, jakie stawia nasza cywilizacja. I tych ostatnich jest znacznie więcej niż ludzi. A będzie ich coraz

Komputer dochodzi do głosu

więcej! Dzisiaj człowiek musi przedrzeć się przez coraz większy gąszcz problemów, aby dojść do słusznej decyzji. Żadna rozsądna decyzja nie jest możliwa bez techniki obliczeniowej”.

Na szczęście komputerów (kalkulatorów elektronicznych) jest też coraz więcej, są coraz lepsze i coraz tańsze.

ULATWIA CZY ZAGRAŻA?

Powszechnie wiadomo, że nie tak nie ułatwia życia jak komputer. Ale również prawdą jest, że nie tak bardzo nie zagraża życiu człowieka i cywilizacji jak właśnie komputer! Komputer to przede wszystkim domena wojskowych. Dzisiaj już nie chodzi o „lepsze rakiet” lub o „lepsze bomby”. Żaden rząd nie, ma dzisiaj więcej niż pół godziny na zastanowienie się jaką podjąć decyzję kiedy przeciwnik odpali rakietę. Nie ma takiego miejsca, do którego nie dotarłyby one! Właśnie elektronika sterująca i obliczeniowa wyposaża rakiety i samoloty bojowe w minikomputery, dokonujące w ciągu sekundy dła i pół miliona operacji! Mózg człowieka nie jest w stanie uporać się nawet z ułamkiem tych danych, które w ciągu sekundy odbierze i przeanalizuje komputer!

Nie ma takiego pilota, takiego dowódcy, który działałby tak sprawnie, tak logicznie i tak szybko. To minikomputery sprawiły, że rakiet atomowe i samoloty bojowe są w stanie „przeżytyć” człowieka.

„MÓWIĄCE” KOMPUTERY

Niebawem komputery otrzymają głos. Na przeogromnym amerykańskim rynku komputerowym są już dzisiaj trzy rodzaje technik

akustycznych dla potrzeb komputerów. Są urządzenia, wytwarzające wysokiej jakości głos w każdym języku, o wielkim bogactwie słów, lecz w minimalnym stopniu wykorzystujące pamięć komputera.

Dotychczas „językiem” komputerów były przeważnie liczby, teraz komputery zaczynają mówić! Ten dotychczas skomplikowany język zaczyna stawać się niezwykle prosty. Jest to oczywiście wynik długotrwałych skomplikowanych obliczeń i analiz.

To wszystko, do czego komputer doszedł w ciągu ułamka sekundy analizując miliony danych, będzie mógł obwieścić prostym językiem, będzie mógł przekazać opinie, spostrzeżenia, porady, uwagi itp.

Z NIM SIĘ NA PIWO NIE PÓJDZIE...

Dzisiaj już w amerykańskim przemyśle lotniczym, samochodowym, chemicznym, budowy obrabiarek instaluje się elektroniczne urządzenia kontrolne i komputery, które czuwają nad produkcją.

Wyobraźmy sobie zakład, gdzie komputer otrzymuje nie tylko wszystkie sygnały, doty-

czące każdego procesu produkcji, ale także „strofuje” robotników i wytyka im nie tylko złą jakość produkcji, ale nieporadność i lenistwo. Wiele amerykańskich korporacji przystępuje obecnie do budowy komputerów, wyposażonych w urządzenia akustyczne, dzwinkowe, pozwalające na sformułowanie każdej uwagi, zalecenia, bądź wniosku.

Zaletą tych komputerów jest to, że mogą błyskawicznie dostarczyć i przeanalizować wszelkie mankamenty procesu produkcji, że widzą możliwości zwiększenia wydajności pracy tam, gdzie człowiek prawdopodobnie nigdy by nie dostrzegł. Ale największy psychologiczny efekt wywołuje fakt, iż decyzje komputerów nie budzą podejrzeń o stronniczość, arbitralnie rozstrzygają wiele spraw. „Werydyktu” komputera nie można będzie podważyć. Z komputerem nie można będzie podważyć na piwo, pozyskać go, wciągnąć go w „siwce”!

„NAPRAW MNIE!”

Zakłady Chrysler Corporation planują, iż niektóre modele samochodów w 1983 roku będą miały urządzenia elektroniczne i minikomputery, analizujące i sygnalizujące w prostych zdaniach kierowcom wszelkie nieprawidłowości, uszkodzenia i wady samochodów. Będą sygnalizować konieczność regulacji zapłonu, systemu elektrycznego. Minikomputery przekaże kierowcy wiele pożytecznych informacji.

„Trudno będzie ignorować żądania samochodu, który ludzkim głosem woła o naprawę!” — mówi główny inżynier Chryslera Jack McDowell.

No i rzeczywiście!

JERZY GÓRSKI

ANALIZA W CIĄGU MINUTY

W Instytucie Chemii Nieorganicznej AN Łódzkiej SRR skonstruowano specjalne liczniki, umożliwiające określenie koncentracji różnych substancji w roztworze. Przy pomocy liczników analizy chemicznej przeprowadza się dosłownie w ciągu kilku minut, bez konieczności stosowania jakichkolwiek czynników.

„KOSZULKI” DLA ŁADUNKU

Specjaliści z Tallińskiego Portu Morskiego i Zakładów Cementowych „Punanie Kunda” opracowali i zastosowali nową technologię ładowania cementu na statki. Każdy dołker załadowany do tej pory niezliczone ilości worków z cementem, przenosząc w ciągu roboczej zmiany około 25 ton. Obecnie w zakładach formuje się paczki, składające się z 49 worków. Maszyna opakowuje je polistyrenową „koszulką”, tworzącą trwałe opakowanie, chroniącą cement przed deszczem czy śniegiem. Jednocześnie skonstruowano urządzenie do przenoszenia tych paczek.

ZA ŁAWICAMI LOSOŚCI

Aby ocenić ile lososi przybywa na tarło do rzek i jezior

TO CIEKAWÉ

Kamczatki, ichtiolodzy wyruszą w... podniebną podróż. Jak wiadomo szczególną cechą lososia jest powrót na tarło do rodzinnych miejsc. Na półwyspie Kamczatka hoduje się lososie w zbiornikach o powierzchni setek tysięcy kilometrów kwadratowych. Trudno byłoby je przebadać, dokonując obserwacji z ziemi. Czystość zbiorników wodnych pozwala na prowadzenie obserwacji z powietrza. Naukowcy opracowali metodę liczenia ławic lososi na półwyspie z pokładu samolotu. Tym sposobem bada się co roku 180 rzek i tyle samo jezior. Zebrane informacje stanowią prognozę dla przemysłu rybnego.

ELEKTRONICZNI POMOCNIKI ENERGETYKÓW

Wykorzystanie systemu komputerów, produkowanych w Wileńskich Zakładach Urządzeń Elektromiarychowych pozwoli na zaoszczędzenie energii elektrycznej, produkowanej przez elektroniczną średnią mocy. Produkcję tę uruchomiono w ramach realizacji kompleksowego programu racjonalnego zużycia za-

sobów energetycznych. Pierwsze wyprodukowane w zakładach komputery przeznaczono dla metra w Moskwie i Leningradzie, gorkowskiej fabryki samochodów i innych energochłonnych przedsiębiorstw Kraju Rad.

KARPATY ROSNĄ

W ciągu ostatniego miliona lat Karpaty urosły o około 30 metrów. Do takiego wniosku doszli specjaliści ze Lwowa, porównując wyniki obecnych badań naukowych z tymi, które przeprowadzono pół wieku temu. Góry rosły z prędkością kilku milimetrów w ciągu 100 lat. Natomiast Polesie i Rów Zakarpaci obniżają się z taką samą prędkością. Wyniki pomiarów zarejestrowano na mapie, opracowanej w Instytucie Geologii i Geochemii Państwowych Akademii Nauk USSR.

RECEPTA STARTYCH GARNCZARZY

Produkcję wyrobów garncarskich, których „prototypem” były naczynek znalezione podczas pracy wykopaliskowych, uruchomiono w oddziale wyrobów ceramicznych zakładów w Duszanbe. Ze starzych naczynek skopiowano kształt, barwy i zdobienia. (BK-A.P.N.)



ALEKSANDER MOJSIEJEWICZ (drugi od prawej) wraz z rodziną wiele lat pracował, aby zamieszkać pod własnym dachem.

Przez osiedle domków na peryferiach Białegostoku wędrowałem w piękne lipcowe popołudnie z kompleksem mieszczańskim, który pomarzyć tylko może o takich posiadłościach. W powolnym odczuciu trzeba było „szarpać się” na wille. Od „pięci” „szarpałem” się w stronę Bagnówki z rosnącą ciekawością. Za chwilę spotkać się tam miałem z człowiekiem, który całą swoją życiową energię poświęcił fabryce i rodzinie. Wielokrotnie wcześniej powtarzał, że w kantorku mistrza, że pracy się nie boi i to co osiągnął to tylko dzięki samozaparcu. Chciał udowodnić całemu światu, że biedny też może być bogatym. Zawsze jeśli się już za coś brał to robił to na serio.

Od dziesięciu lat jest już na swoim, każdego dnia przemierzając obiegowe opinie o właścicielach domków. Zadbana posiadłość stworzył ciężką pracą całej rodziny. Najpierw był tu jednak goły plac, na krańcu miasta. Oczywiście w niczym to nie ułatwiał życia ludziom podejmującym się na placach, o powierzchni 500—600 m kwadr., budowy wymarzonej domków. Pola są tu wyjątkowo nieurodzajne, a wytyczona przed laty ulica do dziś kończy się w przysłowiowych kartoflach.

Aleksander Mojsiejewicz — mistrz ostrzałki w FPIU wiedział jednak co robi, gdy decydował się na rozpoczęcie budowy. Nad rachunkami przesiedział niejedną noc i wciąż mu wychodziło, że przy odrobinie szczęścia, po kilku latach, wprowadzić się pod własny dach. Miał w kieszeni 160 tys. zł, dwie ręce i 17-letniego syna. Z sąsiadem z sąsiedztwa, z robotnikiem FPIU, wspólnie wzięli się za robienie pustaków i wylewanie fundamentów. W międzyczasie, w rodzinnym Gródku przez pięć lat pielegnował wraz z rodziną hektarową plantację łożyn i cały z niej zarobek przeznaczył na do-

zalewanie posadziłem chybą z ar — kartofli i trzema kłosa kur. Miałam kilka ciężko z jajkami. W rogu ogrodu zrobiliśmy z ziem na własne potrzeby i dziś pod miodorów kupować nie musimy. Wspólnie też zrobiliśmy nasz plot.

Po obejrzeniu ogrodu wstąpił do domu. Wszędzie czysto jak w bombonierce. To już domena tego gospodarzującego tu kobiet — żony, córki i synowej. „Małej czarnej” mistrz Aleksander wspominał czasy, gdy

nie żałowali tak jak w banku.

Rolnik nie jest uciążliwym interesantem. Bywa uparty, jeśli mu się mówi „nie”. Jeżeli mu się wytłumaczy, dlaczego „nie”, zrozumie i wyjdzie zadowolony.

Pani dyrektor siedzi na parterze obok okienek kasowych. Jeśli bywają nieporozumienia, słyszy i natychmiast interweniuje. Nie wierzy w tłumaczenie, że urzędnicy źle załatwiają interesantów, bo mają niskie pensje. Stosunek do klienta zależy od kultury człowieka, jego wychowania, a nie zarobków. Jeżeli ktoś myśli

niech szuka innej roboty. Na szkoleniach wewnętrznych Zdzisława Maksymiuk zaznajamia z aktualnymi zarządzeniami wszystkich pracowników. Wszyscy muszą być na bieżąco, by pod nieobecność jednego, ktoś inny umiał go zastąpić.

Dla rolnika przyjazd do Banku nie jest kilkukilometrowym spacerem, jest kilkumilokilometrową wprawą. Nie powinien tracić dnia na próżno.

Obecny budynek Banku budowany był w okresie, gdy w instytucji pracowało osiem osób, teraz jest ich czterdzieści. Zakres działalności rozszerza się, Bank Spółdzielczy przejmując coraz to nowe czyn-

ności. Gdyby była możliwa, można by utworzyć drugie kienko kasowe do popołudnia i obsługi klientów. Szansa na to będą po oddaniu do użytku nowego budynku. Obecnie w budowie, powinien być ukończony w przyszłym roku.

W gabinecie pani dyrektor siedzą Franciszek Sierocki i Kazimierz Klinicki — prezes Zarządu Banku i przewodniczący Rady BS. Często wpadają z pytaniem: „co słychać”?

Teraz aktualna jest sprawa dopłat do wkładów specjalnych za sprzedaż „produktu” rolnej od listopada ub.r. roku u-

inaczej — niech szuka innej roboty.

Na szkoleniach wewnętrznych Zdzisława Maksymiuk zaznajamia z aktualnymi zarządzeniami wszystkich pracowników. Wszyscy muszą być na bieżąco, by pod nieobecność jednego, ktoś inny umiał go zastąpić.

Obecny budynek Banku budowany był w okresie, gdy w instytucji pracowało osiem osób, teraz jest ich czterdzieści. Zakres działalności rozszerza się, Bank Spółdzielczy przejmując coraz to nowe czyn-

stycznia br. W lutym była po-
wyżka cen skupu, dlatego też
kto z rolników sprzedał wcześ-
niej, ma prawo do oprocento-
wania uzyskanej sumy, je-
dy napłacono ona została na
specjalne konto.
Zarządzenie weszło w życie
w pierwszym okresie po ogło-
szeniu stanu wojennego, gdy
banki działały w oparciu o ko-
munikaty prasowe i radiowe.
stał — jak się obecnie oka-
zało — powstało trochę nieja-
sności. Przyszedł czas na upo-
rządkowanie spraw.
Normalnie jest, że wypłaty za
mleko sprzedane w styczniu
otrzymali rolnicy w lutym. To
kwoty należy im oprocento-
wać pod warunkiem, że nie
wydali ich na kupno towarów
w ramach tzw. sprzedaży wia-

NIE CHCE

w 1950 roku trafił do „Uchwyty”. Porównywał też dzisiejszą pracę, z tą sprzed lat.

— Było nas w domu, w Gródku, sześciu — zaczął — a ojciec miał tylko 2,5 ha ziemi. Czas był powojenny i nie było się nie przelewać. W stódmiej klasie wyczytaliśmy „Gazetę”, że PFIU organizuje kurs obróbki skrawaniem i nie zwlekając wybrałem się do miasta. Amatorów pięćdziesiątego życia było 40, po trzy-miesięcznym przeszkoleniu trafiliśmy do narzędziowni. Pamiętam, że na pierwszą wymianę płaszczyzn dostałem 9 tys. zł, ale skurat przyszła wymiana płaszczyzn i dostałem 300 zł. Potracono jeszcze podatek i z 288 zł wyszedłem za bramę z pierwszą wypłatą w kieszeni. Szybko skalkulowałem, że to dużo i mało. Za bilet kolejowy do Walii zapłaciłem 18 zł, a resztę — jak każda tradycja — oddałem mamie. Gdy chciałem potem iść na zabawę to dostawałem pięć złotych „na wstęp”. Oszczędzałem mocno, bo trzeba było poradzić sobie z pamięcią o rodzeństwie. Modne pantofle tzw. „tyrolki” kosztowały wtedy 340 złotych, a garnitur — „osiemdziesiątkę” — całe 1400 zł.

— Nie samą jednak pracą motowilek żyje — dorzuciłem. — Ano właśnie — ożywił się pan Aleksander — po czterech latach na tyle stałem na nogi, że mogłem pomieścić o własnej rodzinie. Powróciłem się z żoną na zabawę jak to młodzi. Halina pochodziła z sąsiedniej wsi i wkrótce pobraliśmy się i zamieszkaliśmy w Gródku. Siedzieliśmy tam aż do 1970 roku.

tów” trafiła teraz głównie młodzież po szkołach zawodowych.

— Tak i taki chłopak po zawodówce od razu ma III grupę, a po trzymiesięcznym stażu — V. Po pięciu latach po-bytu u nas, jak nie podpada, to ma już grupę IX.

Praca w fabryce od początku dawała mi satysfakcję, czułem się tu z roku na rok lepiej. Redukcje — tak powszechne w latach pięćdziesiątych — już mi nie groziły. Pracując więc i ucząc się skończyłem technikum w 1966 r. Zaraz też zaproponowano mi stanowisko brygadzysty. Z oporami, ale zgodziłem się, musiałem kierować przecież moimi kolegami i trochę się tego bałem. Powoli jednak przyzwyczaiłem się do nowej roli. Mogłem wtedy bardziej zająć się rodziną, bo gdy byłem w szkole, to w domu widywano mnie rzadko. Z Gródka wyjeżdżałem o piątym rano, a wracałem dopiero o 22.30. Tylko w środy i soboty byłem w domu dłużej, wtedy jednak musiałem siedzieć nad książkami. Ciężko było, ale mogłem inni to i ja mogę — mówiłem sobie.

Ten 66 rok, choć zaczął się dobrze, to skończył fatalnie. Zaraz na początku września zginęła mi w wypadku drogowym jedna z bliźniaczek — Ania. Została więc w domu tylko jedna córka.

Pan Aleksander zamyślił się przez chwilę, wrócił wspomnieniami tamtych lat. — W brygadzie było nas najpierw 17 — opowiadał dalej — Pracowałem na dwie zmiany. Robiliśmy wtedy kompletną regenerację i ostrzenie narzędzi, bo w tym



Dzina pokolenia „uchwytywów” — Aleksander, mistrz ostrzaln i Wacław Mojsiejewicz (z prawej) mają wiele wspólnych tematów, nie tylko przy maszynie.

Fot. Z. Zaremba

skrawaniem. W PFIU pracuje też Lila, przygotowuje programy do zakładowego komputera. W domu została więc tylko żona wspierana ostatnio przez synową wychowującą wnuka.

Wrosłem więc w fabrykę. Znam ją dobrze, wydaje mi się, że znam jej ludzi. W ich imieniu zapytałem przed dwoma laty, na ważnej zakładowej naradzie, jak to się dzieje, że kształcimy wciąż młodych i wciąż oni nas opuszczają? Szukając popłatniejszej i lepszej pracy, nie widzą dla siebie perspektyw w „Uchwytych”? Usłyszałem, że wcale nie. Ostatnio zjemy egzaminami na wyższe grupy. Tak się składa, że im wyżej z tym to

nie więcej niż reszta, bo on jest zatrudniony według stawek hutników, a nie jak pozostali — metalowców. To ludzi najbardziej denerwuje, a przecież problem komplikują jeszcze tzw. tabele płac. „Uchwyty” mają ostatnio tabele IV, ale wiele zakładów tej branży ma już tabele V i VI. Jak więc to będzie dalej?

Przez ponad 30 lat w fabryce przeżyłem wiele, zawsze jednak uważałem, że aby coś osiągnąć trzeba mocno chcieć. Udowodniłem to zresztą swoim życiem. Cieszę się też, gdy mogę ludziom pomóc. Ostatnio zjemy egzaminami na wyższe grupy. Tak się składa, że im wyżej z tym to

borze kadr i wyższymi stawkami mogą kupić każdego kogo potrzebują. Oburzyło nas to wtedy i drażniło do dziś, bo problem istnieje choć nikt nie chce go rozwiązać. U Sławka, na remontowym, od 74 roku przewinęło się ze 30 osób. Został tylko on i jego dwóch kolegów. Nie raz i nie dwa sprawa odpływu młodzieży poruszałymi na różnych zebraniach partyjnych, bo jestem członkiem Egzekutywy OOP-4.

— Problem adaptacji młodych w środowiskach fabrycznych jest na tyle skomplikowany, że nie zawsze i nie wszędzie jest rozwiązany — wtrącałem.

— Uważam, że młodych należy doceniać i awansować — przerwał mi z ożywieniem mistrz Aleksander, bo inaczej popadniemy w błędne koło. Przecież wciąż trafiają do nas ludzie tacy jak ja w 50 roku. Pracując na niskich grupach i ciężko im utrzymać się za marną płacę. Przechodząc do naszej firmy powinniśmy dostać co najmniej VI grupę. Tak jednak nie jest i w konsekwencji uczymy młodych, pomagamy w zdobyciu kwalifikacji, a potem... szybko tracimy.

Przed rokiem słyzałem w telewizji zapewnienia, że robotnicy o określonych zawodach będą zrównani w płacach. Chodziło o to, że jak ktoś jest tokarzem i ma IX grupę to otrzymuje np. 28,50 zł za godzinę i ma jednakową premię. Zgadzałem się jeszcze na jakieś dodatki np. regionalne, ale nie może być tak, że tokarz np. na odlewni w „Uchwytych” ma za godzinę

trudniej. Zdarza się więc nie raz, że absolwenci technikum zaraz po szkole, nie mogą sobie z egzaminami poradzić. Na ostrzałni dla przykładu zdając na VII grupę trzeba znać wszystkie rodzaje szlifierek i ostrzałek, rodzaje stali i tolerancje i pasowania, sposoby ostrzenia skomplikowanych narzędzi, frezów, zataczanych oraz rozwieraków i noży kształtowych, znać materiały ściernie i szybkości skrawania. Wreszcie trzeba też umieć posługiwać się rysunkiem technicznym. Starsi robotnicy pomagają więc młodym, gdy przechodzą po rady przed egzaminami. Przydaje się wtedy doświadczenie.

Przydaje się i też w pracy w komisji socjalnej, komisji rewizyjnej, Komitecie Zakładowego partii i OOP-4. Działam też w Komitecie osiedlowym na Wygodzie.

Był już wieczór gdy się po- zegnaliśmy. Przy furtce pan Aleksander dowodził jeszcze, że „Uchwyty” mogą i powinny być cenione na rynku pracy tak jak ich produkcja. Nie miałem nie przeciwko temu i zostaliśmy się w nadziei, że załoga z Wygody urzeczywistni optymistyczny życiowy model rozmowy i jego wiarą we własne siły. Wyrażał też szacunek upór, z jakim tworzył rodzinne gniazdo.

Aleksander Mojsiejewicz — jak mi powiedziałano w fabryce — za swą aktywną postawę życiową został uhonorowany resortowym medalem 30-lecia, srebrną odznaką „Zasłużony Białostoczyźnie” i srebrną odznaką racjonalizatora.

ADAM LOZOWSKI

Co robić na bezrybiu...

W Zakładach Rybnych w Giżycku byłam w dniach, kiedy nie wiadomo, co począć z zalogą, bo po prostu zabrakło ryb, które jak niemal wszystko w przyrodzie mają swoje kalendarzowe sezony. W jednych porach roku zatrzęsienie szprot, albo śledzia, w innych — kompletna posucha.

Niechym fatamorgana na pustyni wyglądały reklamowe piramidy ułożone z puszek różnych kształtów i kolorów czy barwny fresk na ścianie wysokiego budynku przy bramie wjazdowej do zakładu. Zamiat produkcję szlachetnych konserw zalogą — w oczekiwaniu na sezon połowowy śledzia — robiła skromne wędonki i marynaty. Najgorzej, że rybnych sezonów nie chcą przyjąć do wiadomości bankowcy, co w warunkach samofinansowania ma dla giżyckich zakładów znaczenie istotne. Zastępca dyrektora Henryk Jurczyk wołałby dłuższe okresy rozliczeń finansowych z bankiem. Wtedy „posuchę” wiosenno-letnią można by „upchnąć” między rybą obfitość w innych porach roku i NBP nie musiałby karać zakładu za brak rytmiki produkcyjnej.

W latach ubiegłych o sezonowym kalendariuszu połowów bank nie musiał nic wiedzieć, bo straty zakładów i tak dofinansowywał skarb PRL. W tym roku mimo zachowania na przetwory rybne (substytut mięsa) cen regulowanych — bank regularnie liczy, ile zakłady utargowały za swe wyroby.

Nie znaczy to, by giżycka firma nie starała się o zyski. Szczególnie pomyślny był początek roku. W I kwartale dopisał szprot — ryba szczególnie opłacalna w przetwórstwie. Opakowań też w I kwartale było tyle, ile trzeba. Potem urwało się i to, i to — więc ludzi trzeba było zabrać z wyspecjalizowanych linii konserwowych i skierować do produkcji zastępczej marynat i wędonek, wyrobów czułych na upały, niechętnie zamawianych przez handel, który boi się ryzyka. Mimo nieatrakcyjności wyrobów krótkotrwałych — z powodu niedostatku blachy i cyny na puszkę — udział tych wyrobów w produkcji zakładów rybnych ma tendencję wzrostową. W tym roku przymierzano się do wyprodukowania 500 ton marynat i wędonek, a tymczasem już w pierwszym półroczu osiągnięto tę ilość. Oczywiście z konieczności.

Henryk Jurczyk martwi się, że nowoczesne linie do produkcji konserw stoją nie wykorzystane. Zakład wyposażył się w nie pod wpływem powodzenia polskich rybaków na dalekich łowiskach. Gdy w 1960 r. złowili oni tylko 100 tys. ton ryb, to w 1975 r. — pięć razy więcej. Ból to wynik rozwoju połowów dalekomorskich. Dzięki dokonanej modernizacji zakład w Giżycku uzyskał roczną moc produkcyjną w wysokości 6 tys. ton konserw, ale zdarzało się w dobrych latach osiągać

nawet 9 tys. ton. Tymczasem w III kwartale tego roku zakład wyprodukował raptem 800 ton konserw (na tyle wystarczy puszek) oraz 150 ton wyrobów krótkotrwałych.

Przy tak ograniczonej produkcji zakłady musiały obniżyć zatrudnienie z 630 pracowników do 500. Na szczęście operacja wypadła bezboleśnie, sporo ludzi skorzystało z prawa do wcześniejszej emerytury. Mniej zachwytu budzi konieczność przemieszczania brygad, ale innego wyjścia nie ma. Dalsze ograniczanie zatrudnienia byłoby zbyt ryzykowne, bo zbliża się sezon pełnych sieci i trzeba będzie uruchomić nawet trzecią zmianę, żeby choć przyzwoicie zakonserwować dostarczane ryby.

Załoga ma przecież gospodarskie ambicje i chce jak najszybciej zrezygnować z państwowej pomocy. Z tą myślą zaczęła szukać możliwości sprzedaży wyrobów bez pośrednictwa „Centrali Rybnej”. Przede wszystkim myśli się o firmowych stoiskach w sklepach „Spotem”. Zaczęło od Giżycka. Pomińcie marchochłonnego pośrednika umożliwił zakładom lepsze warunki finansowe, a jednocześnie pozwoli lepiej obserwować aktualne wymogi rynku. W nowych warunkach ekonomicznych załoga będzie coraz bardziej wybierać to, co bardziej opłaca się zakładowi. Obecnie dały się do reaktywowania rady pracowniczej. Być może uzna ona, że w miesiącach, gdy ryba omija sieci, w zakładzie produkowane będą konserwy mięsne czy warzywne, albo jeszcze inne wyroby.

Zauważyłam, że zmysł gospodarskich kalkulacji zaczyna wkraczać za bramę zakładów rybnych i może za jakiś czas bogactwo asortymentowe na reklamowym fresku okaże się za skromne wobec faktycznej produkcji zakładu. W każdym razie reforma daje szansę dla inwencji załogi. Inwencji ograniczonej na razie możliwościami przemysłu hutniczego (blachy) i chemicznego (lakier do opakowań) oraz podażą ryb. Uwarunkowania te powodują, że zakład w Giżycku nie powitał z radością likwidacji zjednoczenia, bo i tak bez zrzeczenia się branżowego nie widzi możliwości zdobywania surowca i opakowań czy innych materiałów pomocniczych.

Wprawdzie firma zlokalizowana jest w sercu jezior mazurskich i ewentualnie mogłaby nastawić się na przetwórstwo ryb słodkowodnych, ale moc produkcyjna zakładu kilkakrotnie przekracza zawartość wszystkich jezior. A drugi problem, to fakt, że węgorez się sieje za rybą zbyt atrakcyjną i smakowitą, żeby marnować jej wypchanie do blaszanych puszek.

HELENA PILIPIUK

Zawile losy Biblii

W bibliotece Seminarium Duchownego w Pelplinie przechowywana jest Biblia łacińska 42-wierszowa (tzw. Mazarska), będąca dziełem wynalazcy druku — Jana Guttenberga. Guttenberg wydrukował do połowy lat 50-tych XV wieku ok. 200 egzemplarzy tej Biblii, a do dzisiaj zachowało się ich na świecie 46, w tym jako jedyny w Polsce egzemplarz w Pelplinie.

Interesujące były koleje losu tej książki w ciągu wieków. Została ona sprowadzona do Lubawy (obecnie woj. olsztyński) najprawdopodobniej przez Mikołaja Chrapieckiego, rodom z Torunia, który w latach 1496—1507 był biskupem chełmińskim. Właśnie Lubawa jako siedziba biskupów chełmińskich w okresie od trzynastego do osiemnastego wieku była znaczącym ośrodkiem życia umysłowego. Mikołaj Chrapiecki, biskup-humanista z zamiłowaniem gromadził księgi i za jego czasów księgozbiór na zamku biskupim w Lubawie znacznie się powiększył. W 1732 roku biblioteka biskupia w Lubawie liczyła prawie 70 ksiąg, w tym dzieła Polibiusza, Herodota, Platona, Arystotelesa, Homera, Plutarcha, św. Augustyna i właśnie Biblię, wydrukowaną przez Guttenberga.

W Lubawskiej „bibliothecae starodawnie z wieloletniemi” Biblii Guttenberga znajdowała się przypuszczalnie do 1753 roku. Późniejsza jej wędrowka wiodła przez Starogard, Pelplin, Warszawę, Kanadę, Warszawę znowu do Pelplina. Podczas drugiej wojny światowej Niemcy poszukiwali jej po całej Polsce, na szczęście jednak zdołano wcześniej wywieźć ją do Kanady, skąd po wojnie powróciła do kraju wraz z innymi skarbnicami kultury narodowej (S.L.)

Nie starczyło na „tyrolki”

Do pracy, do „Uchwytych” dojeżdżałem przez cały czas. — Po urodzeniu się dzieci — Wacław Mojsiejewicz w 1956 r. i bliźniaczek Lili i Anny w 1959 r. — postanowiłem uczyć się dalej. W 1960 r. skończyłem wieczorową podstawówkę i trafiłem, za zgodą fabryki, do wieczorowego technikum mechanicznego. Chciałem się uczyć, bo wtedy trzeba było aż pięciu lat pracy, aby awansować z I do III grupy osobistego zaszerzowania. Aby dojść do najwyższej, IX — potrzeba było aż 13 lat. Bez szkoły jednak już grupa VII stanowiła pułap nie do przebycia.

— Czas się jednak zmienił — przerwał mi. Do „Uchwy-

się specjalizowaliśmy. Czas mijał szybko i z planami radziłem sobie dobrze. Po sześciu latach znowu awansowałem, tym razem na mistrza. I tak zostało do dziś. Teraz mam 30 osób i dwóch brygadzystów. Pracujemy na 30 obrabiarkach. Robotę mamy ciężką i dobrze trzeba się natrącać, aby zrobić dziwnkę. Wiele ucieka więc od nas na produkcję, nie wytrzymując specyfiki działań pomocniczych. Słówek wieś co o tym, bo też pracuje w „Uchwytych”, tyle że w dziale remontowym. Po zawodówce przez trzy lata zaliczał to samo co i ja technikum. Dyplom dostał w 1977 roku i wyspecjalizował się w obróbce

się specjalizowaliśmy. Czas mijał szybko i z planami radziłem sobie dobrze. Po sześciu latach znowu awansowałem, tym razem na mistrza. I tak zostało do dziś. Teraz mam 30 osób i dwóch brygadzystów. Pracujemy na 30 obrabiarkach. Robotę mamy ciężką i dobrze trzeba się natrącać, aby zrobić dziwnkę. Wiele ucieka więc od nas na produkcję, nie wytrzymując specyfiki działań pomocniczych. Słówek wieś co o tym, bo też pracuje w „Uchwytych”, tyle że w dziale remontowym. Po zawodówce przez trzy lata zaliczał to samo co i ja technikum. Dyplom dostał w 1977 roku i wyspecjalizował się w obróbce

się specjalizowaliśmy. Czas mijał szybko i z planami radziłem sobie dobrze. Po sześciu latach znowu awansowałem, tym razem na mistrza. I tak zostało do dziś. Teraz mam 30 osób i dwóch brygadzystów. Pracujemy na 30 obrabiarkach. Robotę mamy ciężką i dobrze trzeba się natrącać, aby zrobić dziwnkę. Wiele ucieka więc od nas na produkcję, nie wytrzymując specyfiki działań pomocniczych. Słówek wieś co o tym, bo też pracuje w „Uchwytych”, tyle że w dziale remontowym. Po zawodówce przez trzy lata zaliczał to samo co i ja technikum. Dyplom dostał w 1977 roku i wyspecjalizował się w obróbce

Muzyka w Hajnówce

Wprawdzie w rejonie Hajnówki działa aż 16 zespołów młodzieżowych, do III Przeglądu Zespołów Wokalno-Instrumentalnych przystąpiły zaledwie 4. Odbył się on w sobotę 17 lipca w Hajnówce w Domu Kultury. Organizatorzy zaproponowali tutaj oryginalną formę, pozwalając publiczności tańczyć, przez co przegląd nie miał sztywnego w podobnych przypadkach charakteru.

Po wysłuchaniu uczestników konkursu nasuwa się jedna generalna uwaga: widać, jak ci młodzi ludzie pozostawieni są sami sobie, nie mogą skorzystać z żadnej fachowej opieki, która polegałaby chociażby tylko na nauczaniu instrumentów, jak również dostarczaniu dobrych wzorów. Większość piosenek wykonywanych w Hajnówce były to stare przeboje, m.in. Czerwonych Gitar. Nie jest to sytuacja odesobniona; w całym kraju brakuje instruktorów muzycznych, nie zawsze też sami muzycy chcą korzystać z takiej pomocy. A przecież wśród nich znajduje się wielu uzdolnionych instrumentalistów, którzy — przy od-

powiedniej pracy — mogą osiągać znośny przynajmniej poziom.

Takim przykładem był laureat hajnowskiego przeglądu, zespół „Helios” składający się ze sprawnych instrumentalistów oraz posiadający już pewną wypracowaną koncepcję muzyki rockowej. Perkusista tego zespołu — Andrzej Dwanarowicz — otrzymał główną nagrodę indywidualną, przestając umiejętnościami wszystkich pozostałych uczestników. Nagrody indywidualne w poszczególnych kategoriach instrumentów otrzymali również członkowie „Heliosa”: gitarzysta Jan Kryński i gitarzysta basowy Waldemar Frankowski. W kategorii zespołów II nagrody nie przyznano, natomiast III otrzymał zespół „Horyzont”.

W czasach, gdy ilość tego typu imprez artystycznych ulega — z różnych powodów — gwałtownemu zmniejszeniu, była to z pewnością miła niespodzianka dla mieszkańców Hajnówki. Szkoda tylko, że tak mało zespołów wzięło udział w tegorocznym przeglądzie.

J. GRÜN

wzięte z życia

Przyszli we dwoje. Ustępli obok mnie, przez chwilę nie mówili. Widać było, że nie wiedzą od czego zacząć. — Ty pierwszy — nakłoniła mężczyznę kobieta. — Dlaczego ja? — Jesteś bardziej rezolutny. No, opowiadaj.

— Ale jak to opowiadać? Bo wie, myślny się pobrali. W tym wieku samym żyć to jakoś markotno. I w końcu żeśmy się umówili i uciekli ślub. Kościelną, to się rozumie, ale oczywiście też, aby wszystko było w porządku i nie mieliśmy żadnych komplikacji.

— Serdecznie gratuluję i życzę dużo szczęścia na nowym drodze życia! — wypowiedział formułkę, przewidzianą na takie okazje.

Ale sprawa od razu wydała mi się podejrzana. Dlaczego do mnie przyszli obydwój z tą nowiną? Przecież...

ko młodych małżeństw. Czy tak jest faktycznie?

— Nie wiem — lojalnie wyznałem.

— Pan nie wie? Redaktor? To co wy robicie w tej redakcji? Powinności ludzi informować...

— Ciszej, ciszej, Marysiu! — uspokajał rozsierdzoną kobietę mężczyzna. — Kto się dziś w tych głupich przepisach rozeznaje. Może i redaktor już się pogubił. Prawdę powiadam.

— Prawda? — No, mówisz? Po co te nerwy. Mów dalej, ale spokojnie, bez nerwów.

— Ale w końcu doświadczyłem swego. Meble nam się należy jako nowożeńcom. Przydziałek również.

— To w czym rzecz? — pytał zniecierpliwiony.

— Otóż zażądał przydziału mieszkania. Pokazał nam ten stary, sprzed dwudziestu

Nowożeńcy z cenzurem

cież ostatecznie dotyczy ona ich dwoje, no, najwyżej krewnych i najbliższych. Cierniutko więc czekałem, co będzie dalej.

Tym razem do rozmowy wtrąciła się kobieta. Nie pytałem ile ma lat, ale z pewnością grubo ponad sześćdziesiątkę. On też był — jak to się mówi — w kwiecie wieku.

— Wspólnie zebraliśmy trochę oszczędności — opowiadała kobieta. — Postanowiliśmy więc urządzić mieszkanie.

— Twoje — uzupełnił mężczyzna.

— Już nie moje, a nasze.

— Może być: nasze. Już wspólnie.

— I teraz zaczęły się kłopoty. — Jakież! Przecież nowożeńcy korzystają z przywilejów. W każdym sklepie informują zresztą o tym specjalne wypisiki.

— Wywieszki wypiszkami, a życie życiem. Przede wszystkim nikt nam nie chciał wierzyć, że jesteśmy w tym wieku nowożeńcami. Czy pan wie, jakie to dla nas, ludzi starszych, jest w pokorzącej legitymowaniu się młodym śikulom w sklepach zaświadczaniach z urzędu stanu cywilnego?

— I te ironiczne uśmiechy — żalił się mąż. — Jaki wstyd, jaki wstyd... Kto powiedziałaby kiedyś, że pożyjemy do tych nowożeńców?

— W niektórych sklepach — mówiła żona — wręcz nam oświadczone, że przepisy o nowożeńcach dotyczą tyl-

lat. Okazało się, że jest już nieważny. Liczą się tylko przydziały świadczeń, dopiero przyznane. A przecież my chcemy mieć nowożeńców, wspólne mieszkanie, aby było zupełnie inne, prawie jak nowe.

— Panie, ja znam się na robotce. Jak zabiorę się za to nasze mieszkanie, to później niech się schowają te nowe nory z pięt.

— I co, nie się nie udało poradzić?

— Po dużych bólach uznano nas w końcu za nowożeńców. Odpowiadaliśmy więc zarządcom. Ale meble nie drożeliśmy i już nie było na nas stać. Szczęśliwie, że nowożeńcom przysługują pewne przywileje, które później częściowo się nawet umarza. Ale w banku nas poinformowano, że kredyty takie mogą tylko otrzymać młodzi nowożeńcy. A my co, od młodości?

— Panie — redaktorze — mówię mężczyzna — to prawda, idzie mi już siódmy kryzyś. Ale z nie jednym młodym mogę pójść jeszcze w zapasy. Objawiającej się młodości, chcemy żyć. Dlaczego więc się nas dyskryminuje? Czy nie należy się i nam pożyczka? Jak sam byłem młody i pierwszy raz się żeniłem, nikt mi nie pomagał i nie podarował jałmużny, a wszystko musiałem zdobywać tymi dwoma spracowanymi rękoma. A dziś?

I bąda tu w dzisiejszych czasach nowożeńcom!

ST. STARAD

CUDÓW

la 500 mln zł kredytów. W bieżącym roku uzyskało je 40 młodych małżeństw. W związku z kredytami dla MM pani dyrektor nasuwa się refleksja: po co im na siłę wiskacie pożyczki, zwiększając tym samym tzw. zdolność nabywczą. Nie wszystkie młode małżeństwa potrzebują kredytów, biorą je dlatego, że mają z tej racji ułatwienia w zakupach. Równie dobrze by było wydzielili pulę towarów na zakup za gotówkę.

Z tą opinią Zdzisława Maksymiuk spotyka się dość często. Niektórzy młodzi klienci Banku są przeciwni darowiźnie, jaką się im daje w postaci sporego umorzenia kredytu. Nie chcemy jałmużny — mówią — mamy ambicje, chcemy za własnoręcznie zarobio-

nie pieniądze móc kupić to, co jest nam potrzebne. Jakby na to nie patrzeć, trzeba przyznać, że decyzja o kredytach dla MM skłania do kilku wątpliwości: dlaczego na przykład pięć lat nienagannych pracy ma być kryterium umorzenia kredytów. Nienaganna praca jest obowiązkowym celem, nie powinien on z tej racji czerpać żadnych przywilejów. Tymczasem można by wyliczyć, że kto, biorąc 150 tys. zł kredytu, pracując nienagannie 5-letni okres, ma za darmo średnio tysiąc zło-

tych miesięcznie. A ten, kto bez żadnych zastrzeżeń pracuje 20—25 lat — nie ma z tego żadnych ułatwień. Czy jest to społecznie sprawiedliwe? — Jestem bankowcem. W banku nie ma miejsca na dołowość, wszystko musi być dopowiedziane do końca. Czasami myślę, że może ja za dużej od ludzi wymagam, może jestem zbyt uciążliwa — to zwierzenia nasuwają się rozmówcy jako działacz społeczny. Od dwóch kadencji Zdzisława Maksymiuk jest radną WRN w Białymstoku. Pekata technika zawiera dokumentację jej działalności: ponad 30 zgłoszonych wniosków, ich losy od początku do końca.

— Ludzie na „dole” nie mają możliwości przenoszenia

swoich uwag „wyżej”, ten obowiązek spoczywa na radnych. Z powodu tego, co mówię, żaden radny nie powinien być narażony na przykrość.

— Są różne charaktery ludzkie, różne temperamenty, czasem można kogoś nieśmiało dotknąć, ale za to żaden radny nie powinien być karccony. Nikt z nas nie ma intencji dokuczania, ale załatwiania spraw służących społeczeństwu. Tak to powinna przyjmować administracja.

Zjemy w okresie, w którym potrzeby są większe od możliwości, co wcale pracy radnego nie ułatwia. Często jednak bywają sprawy, których załatwienie nie wymaga środków finansowych, a zabiegów organizacyjnych. Ich finalizacja zależy od dobrej woli administracji, a ona, niestety, nie zawsze ją wykazuje.

Na spotkaniach z wyborcami radna kilkakrotnie była świadkiem skarg na biurotostki ZUS. Interesanci stoją co dzień w zakręconej kolejce do pokoi, gdzie dwie osoby przyjmują dokumenty, rozdają drukarki, wydają decyzje. Czy tak musi być? — zapytała radna na sesji. Z uzyskanej wypowiedzi wynikało, że nie może być inaczej.

Zdzisława Maksymiuk rozumie kłopoty z zatrudnieniem nowych pracowników, nie przekonuje jej natomiast argumentacja, iż nie można usprawnić wydawania druków. Trzeba wiedzieć, z jakim interesem instytucja ma do czynienia. Ludzie przychodzący do ZUS — to osoby chore, pokrzywdzone przez los, podenerwowane życiem — jasne więc jest, że w kontaktach z nimi mogą rodzić się spięcia, choćby z tego względu ich

obsługę należałoby maksymalnie usprawnić.

Na wszystko nas nie stać, ale dajmy z siebie, co można. Z doświadczenia radna wie, że jeżeli problem zainteresuje się bezpośrednio wojewoda, to z jego załatwienia radny może mieć satysfakcję.

Zdarzyło się kiedyś, że Zdzisława Maksymiuk w drodze na sesję WRN, miała przygody w autobusie. Po okazaniu legitymacji radnej, kierowca, mimo że miał miejsce, nie chciał jej zabrać: „co mi tu pani wymagać czerwona legitymacja”.

Przedstawiając tę sprawę na sesji, radnej chodziło o wyegzekwowanie uprawnień wszystkich członków rady. Na kolejnych obradach wojewoda doprowadził do wyjaśnienia przedstawionych przez dyrektora PKS i teraz wszyscy radni wiedzą, że wyjeżdżając z Bialegoostoku, zobowiązani są do nabycia miejscówek. Natomiast na przystankach przelotowych mają prawo być zabierni po okazaniu legitymacji.

Gdyby wszyscy, od których zależy załatwianie wniosków tak podchodził do problemów jak wojewoda, radni mieliby dużo więcej zadowolenia.

To, na co nas nie stać nie może być zrobione, to radni rozumieją, ale niech przynajmniej decydecji wykazał swój wysiłek w staraniach o załatwienie spraw, które są służące społeczeństwu punktu widzenia. Ten wysiłek nie zawsze widać. Odpowiedzi na wnioski bywają płytkie, sprawy nie zawsze doprowadzane są do końca.

Na zebraniach wiejskich niektórzy rolnicy przychodzą o buci w dwa gumowce z różnych par, a i te łatane. Gumowe buty nie są dla chłopów luksusem, są koniecznością. Zdzisława Maksymiuk proponowała, by wprowadzić reglamentację obuwia gumowego. Jeżeli nie stać nas na sprzedaż jednej pary na rok, to może raz na dwa lata.

W odpowiedzi Wydział Handlu UW otrzymała informację, że „kontraktacja obuwia gumowego dla dorosłych na II kwartał 1982 roku wynosi 13.300 par i jest ograniczona w stosunku do potrzeb.

Produkcja obuwia dla dorosłych jest niewystarczająca. W związku z powyższym obuwie gumowe nie może być przedmiotem sprzedaży reglamentowanej”. I na tym koniec.

Radnej niewiele mówić, co znaczy 13.300 par w stosunku do potrzeb. Jakże się to potęży? Nie dowiedziała się też czy i dlaczego nie można kosztom sklepów wiejskich zwiększyć zaopatrzenie w gumowce płackowe wiejskich. W miastach ludzie wykupują gumki i wynoszą na rynek, sprzedając po tysiąc złotych. Czy nie ma na to żadnej rady?

Takich niepełnych odpowiedzi radna ma w swojej teczkę spore. Oto jeszcze jedna. Piszę naczelnik Miasta i Gminy Brańsk: „We wsi Kiernosno klub może być uruchomiony przez Gminną Spółdzielnię „SCH” po uprzednim przeprowadzeniu odnowienia pomieszczeń znajdujących się w bu-

dynku świetlicy wiejskiej i uzyskaniu pozytywnej opinii „Sanepidu”.

Jeżeli świetlica może być uruchomiona, to dlaczego nie jest, co w tym przeszkadza? — Cudów nie chce, lubię rzetelność, denerwuje mnie unikanie sedna sprawy.

Radny, żeby doprowadzić sprawę do końca, musi być uparty. Nieraz kilka razy trzeba wracać do wniosków, powtarzać je, przypominać o nich raz po raz.

Załatwionych spraw ma Zdzisława Maksymiuk sporo. Z całą pewnością przyczynia się do starań o budowę domu opieki społecznej w Brańsku. Dokumentacja obiektu jest w przygotowaniu, budowa rozpocznie się, jeśli nie w br., to w roku przyszłym. Miała też swój udział w zabiegach o zapewnienie lepszej opieki stomatologicznej dla dzieci i młodzieży w gminie Brańsk, pomogła w przebudowie linii elektrycznej w Brańsku i uruchomieniu w swoim miasteczku sprzedaży wysokooktanowej benzyny.

Załatwionymi sprawami nie warto się chwalić. Trzeba walczyć o następne oczekujące u-rzeczywistnienia w niełatwej codzienności.

IRENA BIERNACKA
Fot. Z. LENKIEWICZ

co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU

TEATRY

Teatr Dramatyczny im. A. W. Wierzyńskiego — w piątek: występy teatru „Kwadrat”, godz. 17 i 20; w sobotę i niedzielę — nieczynny.

Białostocki Teatr Lalek — przerwa urlopową.

KINA

„Półkole” — w piątek, sobotę i niedzielę: „Anna i wampir”, prod. polsk. kol. (od lat 18), godz. 16.30 i 20.

„Ton” — w piątek, sobotę i niedzielę: „Narodzin gwiazdy”, prod. USA, kol. (od lat 15), godz. 14.30, 17.15 i 20.

„Syrrena” — w piątek, sobotę i niedzielę: „12 prac Asterixa”, prod. franc. (b.o.), godz. 10.30 i 13; „Halo Szpicbródka”, prod. polskiej (od lat 15), kol., godz. 15.30, 17.45 i 20.

„Studio” — w piątek, sobotę i niedzielę: „Wielka majówka”, prod. polskiej (od lat 15), godz. 16 i 20.

KLUBY

Klub „Rozrywki” (ul. Wierzbowa 6) — w piątek: „BOT zaprawa w gość”, 19-23.30; w sobotę i niedzielę: program dyskotekowy: „Abakadabra” w godz. 19-23.30.

Klub „Pama” — w piątek i sobotę: „Pisco piccolo” godz. 19-22.

ACK „Sępolarnia” (ul. Dąbrowskiego) — w piątek i sobotę: dyskoteka w ramach „Night Clubu” w godz. 20-1.00; w niedzielę dyskoteka w godz. 20-2.00.

KINA W WOJEWÓDZTWACH

BIAŁOSTOCKIM

Biełsk Podlaski — w piątek, sobotę i niedzielę: „Vabank”, prod. polsk. (od lat 15).

Dąbrowa Białostocka — w piątek, sobotę i niedzielę: „Ryś”, prod. polsk. (od lat 15).

Hajnówka — w piątek i sobotę: „Jon młde ać się zapię”, prod. (od lat 15); w niedzielę: „Wspólnie”, prod. franc. (od lat 15).

Mońki — w piątek, sobotę i niedzielę: „Połedniek o polnijnym takt”, prod. jug. (od lat 15).

Stemiatyż — w piątek, sobotę i niedzielę: „Sobowroń”, prod. (od lat 15).

Sokołki — w piątek, sobotę i niedzielę: „Pomyka”, prod. rum. (od lat 15).

ŁOMŻYNSKIM

Łomża „Millenium” — w piątek, sobotę i niedzielę: „Maratonczyk”, prod. USA (od lat 18).

Łomża „Październik” — w piątek, sobotę i niedzielę: „Krab i Joanna”, prod. polsk. (od lat 15).

Grajewo — w piątek i sobotę: „Wielki”, prod. polsk. (od lat 15); w niedzielę: „Rój”, prod. USA (od lat 12).

Kolno — w piątek i sobotę: „Jabberwocky”, prod. (od lat 15); w niedzielę: „Dmł komant”, prod. NRD (od lat 13).

Wysokie Mazowieckie — w piątek, sobotę i niedzielę: „Mandingo”, prod. wiosk. (od lat 18); w sobotę i niedzielę: „Jego kobiety”, prod. NRD (od lat 15).

Zambrów — w piątek: „Cudze planowanie”, prod. (od lat 15); w sobotę i niedzielę: „Iluminacja”, prod. polsk. (od lat 15).

Suwałskim

Suwałki „Balty” — w piątek, sobotę i niedzielę: „Zemsta po latach”, prod. kanad. (od lat 15).

Suwałki „Kultura” — w piątek, sobotę i niedzielę: „Bez miłości”, prod. polsk. (od lat 18).

Augustów — w piątek, sobotę i niedzielę: „Konwoj”, prod. USA (od lat 15).

Elk „Orzeł” — w sobotę i niedzielę: „Gorączka samotniej noc”, prod. USA (od lat 15).

Elk „Polonia” — w piątek: „Świat o Midway”, prod. USA (od lat 12); w sobotę i niedzielę: „Brat karta”, prod. NRD (od lat 12).

Elk „Zorza” — w piątek, sobotę i niedzielę: „Nie strzelaj do nauceyca”, prod. kanad. (od lat 15).

Gizyków — w piątek, sobotę i niedzielę: „Znachor”, cz. I i II, prod. polsk. (od lat 12).

Goldap — w piątek: „Król Cyganów”, prod. USA (od lat 18); w sobotę i niedzielę: „Teśe”, prod. CSRS (od lat 12).

Krakulki — w piątek, sobotę i niedzielę: „Solo Sunny”, prod. NRD (od lat 15).

W BIAŁYMSTOKU

Miejskie Pogotowie Ratunkowe, ul. Krasińskiego 1, tel. biura 322-22, 322-23; informacja pogotowia 322-22.

Ambulatorium Pogotowia, ul. M. Fornalskiej 11, tel. 240-41; interwencyjne, pediatryczne, ginekologiczne, rentgen, chirurgia dorosłych — czynne w godz. 19-7, w niedzielę i święta cała doba.

Terenowe Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. biura 410-700 i 980; ambulatorium ogólnego, ambulatorium chirurgii (zdradecy) ul. Wolodyńskiego 3a.

Informacja służby zdrowia — telefon 50-50.

Pogotowie MO — tel. 997.

Dyżurnie telefonów WSW: Białystok — 209-03; Gizyków — 24-58; Elk — 22-22; Łomża — 47-24; Straz Półna — tel. 998.

Pogotowie Elektryczne — tel. 81.

Pogotowie Gazowe — w godz. 7-15 tel. 363-28, w godz. 15-7 tel. 82.

Pogotowie Techniczne Wodociągów — tel. 994.

Informacja kolejowa — tel. 910.

APTEKI

Apтека nr 05-008, ul. Malmęda 12, tel. 362-51.

PIĄTEK

RADIO

PROGRAM I

Wiedomości: 0.05, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.05, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 22.00; 4.05

Dzień dobry pierwszy zmianno; 5.05 Zielone studio; 5.59 Złoty kąt dla górniców; 6.10 Muzyka na dzień dobry; 6.40 Prognoza pogody dla rybaków; 6.42 Muzyka

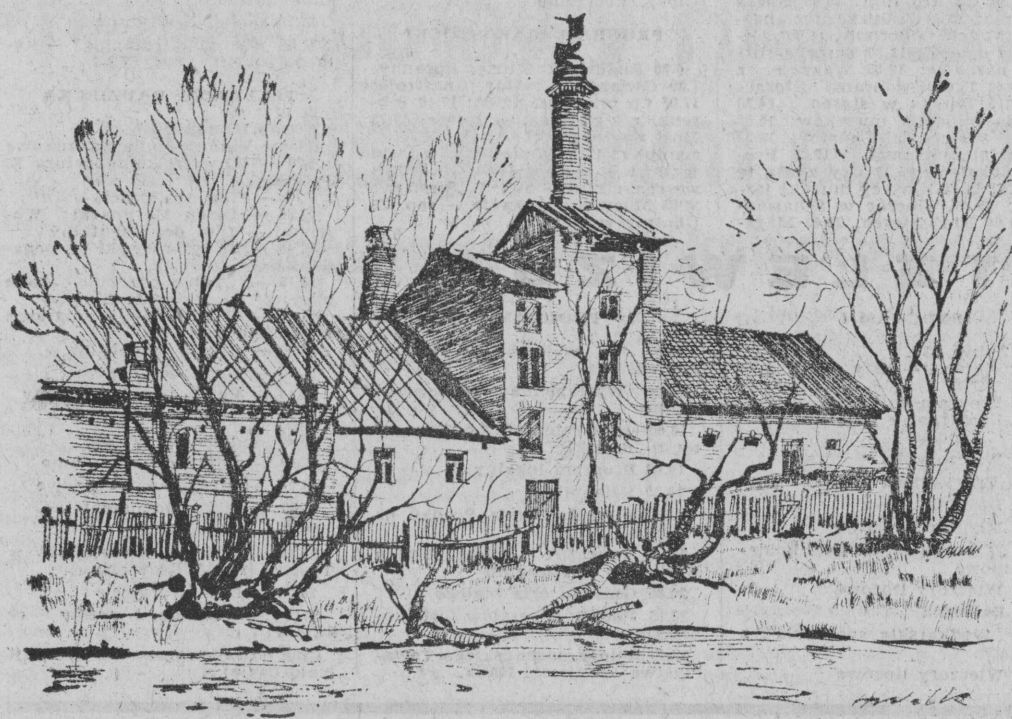
na dzień dobry; 7.30 Przegląd prasy; 7.40 Muzyka; 8.00 Prognoza pogody dla rybaków; 8.15 Obserwacje — program publicystyczny; 8.30 Przegląd prasy; 8.45 Zielone studio; 9.00 — 9.05

1.15 Lato z Radiem; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.40 Prognoza pogody dla rybaków; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.10 Tu radio kierowców; 13.20 Muzyczne wycieczki; 13.30 Autorzy piosenek polskiej; 13.55 Studio relaks; 14.05 Lista przebojów; 14.30 Wiersze Edw. Stachury; 15.10 Studio Młodych; 16.05 Muzyka i Aktualności; 16.40 Dzień w Polsce; 17.15 Koncert dla; 18.05 Górnictwo, gospodarka, ludzie; 18.30 Spół znaku Polihymn; 19.05 Nasze fonoteki; 20.05 Kalejdoskop dnia; 20.58 Komuni-

katy Totalizatora Sportowego; 21.00 Komunikat energetyczny; 21.05 Kronika sportowa; 21.15 Wielkie dzieła wlecy wykonawcy; 22.10 Noli me tangere; 22.50 Słowa Zbigniewa Wodeckiego; 23.40 — 23.59 Jazdowa dobranoćka.

PROGRAM II

Wiedomości: 5.30, 7.30, 9.30, 11.30, 13.30, 15.30, 17.30, 19.30, 21.30, 23.30; 5.30 Poranne sygnały; 8.30 „Pożegnanie z bronią” — fragm. pow. E. Hemingwaya; 8.45 Aktualności; 8.55 W kilku słowach; 9.00 Informacje o programie; 9.05 Ludzie epoki; 9.35 Ludzie epoki; 9.45 Aktualności; 9.55 W kilku słowach; 10.00 Informacje o programie; 10.05 Ludzie epoki; 10.35 Ludzie epoki; 10.45 Aktualności; 10.55 W kilku słowach; 11.00 Informacje o programie; 11.05 Ludzie epoki; 11.35 Ludzie epoki; 11.45 Aktualności; 11.55 W kilku słowach; 12.00 Informacje o programie; 12.05 Ludzie epoki; 12.35 Ludzie epoki; 12.45 Aktualności; 12.55 W kilku słowach; 13.00 Informacje o programie; 13.05 Ludzie epoki; 13.35 Ludzie epoki; 13.45 Aktualności; 13.55 W kilku słowach; 14.00 Informacje o programie; 14.05 Ludzie epoki; 14.35 Ludzie epoki; 14.45 Aktualności; 14.55 W kilku słowach; 15.00 Informacje o programie; 15.05 Ludzie epoki; 15.35 Ludzie epoki; 15.45 Aktualności; 15.55 W kilku słowach; 16.00 Informacje o programie; 16.05 Ludzie epoki; 16.35 Ludzie epoki; 16.45 Aktualności; 16.55 W kilku słowach; 17.00 Informacje o programie; 17.05 Ludzie epoki; 17.35 Ludzie epoki; 17.45 Aktualności; 17.55 W kilku słowach; 18.00 Informacje o programie; 18.05 Ludzie epoki; 18.35 Ludzie epoki; 18.45 Aktualności; 18.55 W kilku słowach; 19.00 Informacje o programie; 19.05 Ludzie epoki; 19.35 Ludzie epoki; 19.45 Aktualności; 19.55 W kilku słowach; 20.00 Informacje o programie; 20.05 Ludzie epoki; 20.35 Ludzie epoki; 20.45 Aktualności; 20.55 W kilku słowach; 21.00 Informacje o programie; 21.05 Ludzie epoki; 21.35 Ludzie epoki; 21.45 Aktualności; 21.55 W kilku słowach; 22.00 Informacje o programie; 22.05 Ludzie epoki; 22.35 Ludzie epoki; 22.45 Aktualności; 22.55 W kilku słowach; 23.00 Informacje o programie; 23.05 Ludzie epoki; 23.35 Ludzie epoki; 23.45 Aktualności; 23.55 W kilku słowach; 24.00 Informacje o programie; 24.05 Ludzie epoki; 24.35 Ludzie epoki; 24.45 Aktualności; 24.55 W kilku słowach; 25.00 Informacje o programie; 25.05 Ludzie epoki; 25.35 Ludzie epoki; 25.45 Aktualności; 25.55 W kilku słowach; 26.00 Informacje o programie; 26.05 Ludzie epoki; 26.35 Ludzie epoki; 26.45 Aktualności; 26.55 W kilku słowach; 27.00 Informacje o programie; 27.05 Ludzie epoki; 27.35 Ludzie epoki; 27.45 Aktualności; 27.55 W kilku słowach; 28.00 Informacje o programie; 28.05 Ludzie epoki; 28.35 Ludzie epoki; 28.45 Aktualności; 28.55 W kilku słowach; 29.00 Informacje o programie; 29.05 Ludzie epoki; 29.35 Ludzie epoki; 29.45 Aktualności; 29.55 W kilku słowach; 30.00 Informacje o programie; 30.05 Ludzie epoki; 30.35 Ludzie epoki; 30.45 Aktualności; 30.55 W kilku słowach; 31.00 Informacje o programie; 31.05 Ludzie epoki; 31.35 Ludzie epoki; 31.45 Aktualności; 31.55 W kilku słowach; 32.00 Informacje o programie; 32.05 Ludzie epoki; 32.35 Ludzie epoki; 32.45 Aktualności; 32.55 W kilku słowach; 33.00 Informacje o programie; 33.05 Ludzie epoki; 33.35 Ludzie epoki; 33.45 Aktualności; 33.55 W kilku słowach; 34.00 Informacje o programie; 34.05 Ludzie epoki; 34.35 Ludzie epoki; 34.45 Aktualności; 34.55 W kilku słowach; 35.00 Informacje o programie; 35.05 Ludzie epoki; 35.35 Ludzie epoki; 35.45 Aktualności; 35.55 W kilku słowach; 36.00 Informacje o programie; 36.05 Ludzie epoki; 36.35 Ludzie epoki; 36.45 Aktualności; 36.55 W kilku słowach; 37.00 Informacje o programie; 37.05 Ludzie epoki; 37.35 Ludzie epoki; 37.45 Aktualności; 37.55 W kilku słowach; 38.00 Informacje o programie; 38.05 Ludzie epoki; 38.35 Ludzie epoki; 38.45 Aktualności; 38.55 W kilku słowach; 39.00 Informacje o programie; 39.05 Ludzie epoki; 39.35 Ludzie epoki; 39.45 Aktualności; 39.55 W kilku słowach; 40.00 Informacje o programie; 40.05 Ludzie epoki; 40.35 Ludzie epoki; 40.45 Aktualności; 40.55 W kilku słowach; 41.00 Informacje o programie; 41.05 Ludzie epoki; 41.35 Ludzie epoki; 41.45 Aktualności; 41.55 W kilku słowach; 42.00 Informacje o programie; 42.05 Ludzie epoki; 42.35 Ludzie epoki; 42.45 Aktualności; 42.55 W kilku słowach; 43.00 Informacje o programie; 43.05 Ludzie epoki; 43.35 Ludzie epoki; 43.45 Aktualności; 43.55 W kilku słowach; 44.00 Informacje o programie; 44.05 Ludzie epoki; 44.35 Ludzie epoki; 44.45 Aktualności; 44.55 W kilku słowach; 45.00 Informacje o programie; 45.05 Ludzie epoki; 45.35 Ludzie epoki; 45.45 Aktualności; 45.55 W kilku słowach; 46.00 Informacje o programie; 46.05 Ludzie epoki; 46.35 Ludzie epoki; 46.45 Aktualności; 46.55 W kilku słowach; 47.00 Informacje o programie; 47.05 Ludzie epoki; 47.35 Ludzie epoki; 47.45 Aktualności; 47.55 W kilku słowach; 48.00 Informacje o programie; 48.05 Ludzie epoki; 48.35 Ludzie epoki; 48.45 Aktualności; 48.55 W kilku słowach; 49.00 Informacje o programie; 49.05 Ludzie epoki; 49.35 Ludzie epoki; 49.45 Aktualności; 49.55 W kilku słowach; 50.00 Informacje o programie; 50.05 Ludzie epoki; 50.35 Ludzie epoki; 50.45 Aktualności; 50.55 W kilku słowach; 51.00 Informacje o programie; 51.05 Ludzie epoki; 51.35 Ludzie epoki; 51.45 Aktualności; 51.55 W kilku słowach; 52.00 Informacje o programie; 52.05 Ludzie epoki; 52.35 Ludzie epoki; 52.45 Aktualności; 52.55 W kilku słowach; 53.00 Informacje o programie; 53.05 Ludzie epoki; 53.35 Ludzie epoki; 53.45 Aktualności; 53.55 W kilku słowach; 54.00 Informacje o programie; 54.05 Ludzie epoki; 54.35 Ludzie epoki; 54.45 Aktualności; 54.55 W kilku słowach; 55.00 Informacje o programie; 55.05 Ludzie epoki; 55.35 Ludzie epoki; 55.45 Aktualności; 55.55 W kilku słowach; 56.00 Informacje o programie; 56.05 Ludzie epoki; 56.35 Ludzie epoki; 56.45 Aktualności; 56.55 W kilku słowach; 57.00 Informacje o programie; 57.05 Ludzie epoki; 57.35 Ludzie epoki; 57.45 Aktualności; 57.55 W kilku słowach; 58.00 Informacje o programie; 58.05 Ludzie epoki; 58.35 Ludzie epoki; 58.45 Aktualności; 58.55 W kilku słowach; 59.00 Informacje o programie; 59.05 Ludzie epoki; 59.35 Ludzie epoki; 59.45 Aktualności; 59.55 W kilku słowach; 60.00 Informacje o programie; 60.05 Ludzie epoki; 60.35 Ludzie epoki; 60.45 Aktualności; 60.55 W kilku słowach; 61.00 Informacje o programie; 61.05 Ludzie epoki; 61.35 Ludzie epoki; 61.45 Aktualności; 61.55 W kilku słowach; 62.00 Informacje o programie; 62.05 Ludzie epoki; 62.35 Ludzie epoki; 62.45 Aktualności; 62.55 W kilku słowach; 63.00 Informacje o programie; 63.05 Ludzie epoki; 63.35 Ludzie epoki; 63.45 Aktualności; 63.55 W kilku słowach; 64.00 Informacje o programie; 64.05 Ludzie epoki; 64.35 Ludzie epoki; 64.45 Aktualności; 64.55 W kilku słowach; 65.00 Informacje o programie; 65.05 Ludzie epoki; 65.35 Ludzie epoki; 65.45 Aktualności; 65.55 W kilku słowach; 66.00 Informacje o programie; 66.05 Ludzie epoki; 66.35 Ludzie epoki; 66.45 Aktualności; 66.55 W kilku słowach; 67.00 Informacje o programie; 67.05 Ludzie epoki; 67.35 Ludzie epoki; 67.45 Aktualności; 67.55 W kilku słowach; 68.00 Informacje o programie; 68.05 Ludzie epoki; 68.35 Ludzie epoki; 68.45 Aktualności; 68.55 W kilku słowach; 69.00 Informacje o programie; 69.05 Ludzie epoki; 69.35 Ludzie epoki; 69.45 Aktualności; 69.55 W kilku słowach; 70.00 Informacje o programie; 70.05 Ludzie epoki; 70.35 Ludzie epoki; 70.45 Aktualności; 70.55 W kilku słowach; 71.00 Informacje o programie; 71.05 Ludzie epoki; 71.35 Ludzie epoki; 71.45 Aktualności; 71.55 W kilku słowach; 72.00 Informacje o programie; 72.05 Ludzie epoki; 72.35 Ludzie epoki; 72.45 Aktualności; 72.55 W kilku słowach; 73.00 Informacje o programie; 73.05 Ludzie epoki; 73.35 Ludzie epoki; 73.45 Aktualności; 73.55 W kilku słowach; 74.00 Informacje o programie; 74.05 Ludzie epoki; 74.35 Ludzie epoki; 74.45 Aktualności; 74.55 W kilku słowach; 75.00 Informacje o programie; 75.05 Ludzie epoki; 75.35 Ludzie epoki; 75.45 Aktualności; 75.55 W kilku słowach; 76.00 Informacje o programie; 76.05 Ludzie epoki; 76.35 Ludzie epoki; 76.45 Aktualności; 76.55 W kilku słowach; 77.00 Informacje o programie; 77.05 Ludzie epoki; 77.35 Ludzie epoki; 77.45 Aktualności; 77.55 W kilku słowach; 78.00 Informacje o programie; 78.05 Ludzie epoki; 78.35 Ludzie epoki; 78.45 Aktualności; 78.55 W kilku słowach; 79.00 Informacje o programie; 79.05 Ludzie epoki; 79.35 Ludzie epoki; 79.45 Aktualności; 79.55 W kilku słowach; 80.00 Informacje o programie; 80.05 Ludzie epoki; 80.35 Ludzie epoki; 80.45 Aktualności; 80.55 W kilku słowach; 81.00 Informacje o programie; 81.05 Ludzie epoki; 81.35 Ludzie epoki; 81.45 Aktualności; 81.55 W kilku słowach; 82.00 Informacje o programie; 82.05 Ludzie epoki; 82.35 Ludzie epoki; 82.45 Aktualności; 82.55 W kilku słowach; 83.00 Informacje o programie; 83.05 Ludzie epoki; 83.35 Ludzie epoki; 83.45 Aktualności; 83.55 W kilku słowach; 84.00 Informacje o programie; 84.05 Ludzie epoki; 84.35 Ludzie epoki; 84.45 Aktualności; 84.55 W kilku słowach; 85.00 Informacje o programie; 85.05 Ludzie epoki; 85.35 Ludzie epoki; 85.45 Aktualności; 85.55 W kilku słowach; 86.00 Informacje o programie; 86.05 Ludzie epoki; 86.35 Ludzie epoki; 86.45 Aktualności; 86.55 W kilku słowach; 87.00 Informacje o programie; 87.05 Ludzie epoki; 87.35 Ludzie epoki; 87.45 Aktualności; 87.55 W kilku słowach; 88.00 Informacje o programie; 88.05 Ludzie epoki; 88.35 Ludzie epoki; 88.45 Aktualności; 88.55 W kilku słowach; 89.00 Informacje o programie; 89.05 Ludzie epoki; 89.35 Ludzie epoki; 89.45 Aktualności; 89.55 W kilku słowach; 90.00 Informacje o programie; 90.05 Ludzie epoki; 90.35 Ludzie epoki; 90.45 Aktualności; 90.55 W kilku słowach; 91.00 Informacje o programie; 91.05 Ludzie epoki; 91.35 Ludzie epoki; 91.45 Aktualności; 91.55 W kilku słowach; 92.00 Informacje o programie; 92.05 Ludzie epoki; 92.35 Ludzie epoki; 92.45 Aktualności; 92.55 W kilku słowach; 93.00 Informacje o programie; 93.05 Ludzie epoki; 93.35 Ludzie epoki; 93.45 Aktualności; 93.55 W kilku słowach; 94.00 Informacje o programie; 94.05 Ludzie epoki; 94.35 Ludzie epoki; 94.45 Aktualności; 94.55 W kilku słowach; 95.00 Informacje o programie; 95.05 Ludzie epoki; 95.35 Ludzie epoki; 95.45 Aktualności; 95.55 W kilku słowach; 96.00 Informacje o programie; 96.05 Ludzie epoki; 96.35 Ludzie epoki; 96.45 Aktualności; 96.55 W kilku słowach; 97.00 Informacje o programie; 97.05 Ludzie epoki; 97.35 Ludzie epoki; 97.45 Aktualności; 97.55 W kilku słowach; 98.00 Informacje o programie; 98.05 Ludzie epoki; 98.35 Ludzie epoki; 98.45 Aktualności; 98.55 W kilku słowach; 99.00 Informacje o programie; 99.05 Ludzie epoki; 99.35 Ludzie epoki; 99.45 Aktualności; 99.55 W kilku słowach; 100.00 Informacje o programie; 100.05 Ludzie epoki; 100.35 Ludzie epoki; 100.45 Aktualności; 100.55 W kilku słowach; 101.00 Informacje o programie; 101.05 Ludzie epoki; 101.35 Ludzie epoki; 101.45 Aktualności; 101.55 W kilku słowach; 102.00 Informacje o programie; 102.05 Ludzie epoki; 102.35 Ludzie epoki; 102.45 Aktualności; 102.55 W kilku słowach; 103.00 Informacje o programie; 103.05 Ludzie epoki; 103.35 Ludzie epoki; 103.45 Aktualności; 103.55 W kilku słowach; 104.00 Informacje o programie; 104.05 Ludzie epoki; 104.35 Ludzie epoki; 104.45 Aktualności; 104.55 W kilku słowach; 105.00 Informacje o programie; 105.05 Ludzie epoki; 105.35 Ludzie epoki; 105.45 Aktualności; 105.55 W kilku słowach; 106.00 Informacje o programie; 106.05 Ludzie epoki; 106.35 Ludzie epoki; 106.45 Aktualności; 106.55 W kilku słowach; 107.00 Informacje o programie; 107.05 Ludzie epoki; 107.35 Ludzie epoki; 107.45 Aktualności; 107.55 W kilku słowach; 108.00 Informacje o programie; 108.05 Ludzie epoki; 108.35 Ludzie epoki; 108.45 Aktualności; 108.55 W kilku słowach; 109.00 Informacje o programie; 109.05 Ludzie epoki; 109.35 Ludzie epoki; 109.45 Aktualności; 109.55 W kilku słowach; 110.00 Informacje o programie; 110.05 Ludzie epoki; 110.35 Ludzie epoki; 110.45 Aktualności; 110.55 W kilku słowach; 111.00 Informacje o programie; 111.05 Ludzie epoki; 111.35 Ludzie epoki; 111.45 Aktualności; 111.55 W kilku słowach; 112.00 Informacje o programie; 112.05 Ludzie epoki; 112.35 Ludzie epoki; 112.45 Aktualności; 112.55 W kilku słowach; 113.00 Informacje o programie; 113.05 Ludzie epoki; 113.35 Ludzie epoki; 113.45 Aktualności; 113.55 W kilku słowach; 114.00 Informacje o programie; 114.05 Ludzie epoki; 114.35 Ludzie epoki; 114.45 Aktualności; 114.55 W kilku słowach; 115.00 Informacje o programie; 115.05 Ludzie epoki; 115.35 Ludzie epoki; 115.45 Aktualności; 115.55 W kilku słowach; 116.00 Informacje o programie; 116.05 Ludzie epoki; 116.35 Ludzie epoki; 116.45 Aktualności; 116.55 W kilku słowach; 117.00 Informacje o programie; 117.05 Ludzie epoki; 117.35 Ludzie epoki; 117.45 Aktualności; 117.55 W kilku słowach; 118.00 Informacje o programie; 118.05 Ludzie epoki; 118.35 Ludzie epoki; 118.45 Aktualności; 118.55 W kilku słowach; 119.00 Informacje o programie; 119.05 Ludzie epoki; 119.35 Ludzie epoki; 119.45 Aktualności; 119.55 W kilku słowach; 120.00 Informacje o programie; 120.05 Ludzie epoki; 120.35 Ludzie epoki; 120.45 Aktualności; 120.55 W kilku słowach; 121.00 Informacje o programie; 121.05 Ludzie epoki; 121.35 Ludzie epoki; 121.45 Aktualności; 121.55 W kilku słowach; 122.00 Informacje o programie; 122.05 Ludzie epoki; 122.35 Ludzie epoki; 122.45 Aktualności; 122.55 W kilku słowach; 123.00 Informacje o programie; 123.05 Ludzie epoki; 123.35 Ludzie epoki; 123.45 Aktualności; 123.55 W kilku słowach; 124.00 Informacje o programie; 124.05 Ludzie epoki; 124.35 Ludzie epoki; 124.45 Aktualności; 124.55 W kilku słowach; 125.00 Informacje o programie; 125.05 Ludzie epoki; 125.35 Ludzie epoki; 125.45 Aktualności; 125.55 W kilku słowach; 126.00 Informacje o programie; 126.05 Ludzie epoki; 126.35 Ludzie epoki; 126.45 Aktualności; 126.55 W kilku słowach; 127.00 Informacje o programie; 127.05 Ludzie epoki; 127.35 Ludzie epoki; 127.45 Aktualności; 127.55 W kilku słowach; 128.00 Informacje o programie; 128.05 Ludzie epoki; 128.35 Ludzie epoki; 128.45 Aktualności; 128.55 W kilku słowach; 129.00 Informacje o programie; 129.05 Ludzie epoki; 129.35 Ludzie epoki; 129.45 Aktualności; 129.55 W kilku słowach; 130.00 Informacje o programie; 130.05 Ludzie epoki; 130.35 Ludzie epoki; 130.45 Aktualności; 130.55 W kilku słowach; 131.00 Informacje o programie; 131.05 Ludzie epoki; 131.35 Ludzie epoki; 131.45 Aktualności; 131.55 W kilku słowach; 132.00 Informacje o programie; 132.05 Ludzie epoki; 132.35 Ludzie epoki; 132.45 Aktualności; 132.55 W kilku słowach; 133.00 Informacje o programie; 133.05 Ludzie epoki; 133.35 Ludzie epoki; 133.45 Aktualności; 133.55 W kilku słowach; 134.00 Informacje o programie; 134.05 Ludzie epoki; 134.35 Ludzie epoki; 134.45 Aktualności; 134.55 W kilku słowach; 135.00 Informacje o programie; 135.05 Ludzie epoki; 135.35 Ludzie epoki; 135.45 Aktualności; 135.55 W kilku słowach; 136.00 Informacje o programie; 136.05 Ludzie epoki; 136.35 Ludzie epoki; 136.45 Aktualności; 136.55 W kilku słowach; 137.00 Informacje o programie; 137.05 Ludzie epoki; 137.35 Ludzie epoki; 137.45 Aktualności; 137.55 W kilku słowach; 138.00 Informacje o programie; 138.05 Ludzie epoki; 138.35 Ludzie epoki; 138.45 Aktualności; 138.55 W kilku słowach; 139.00 Informacje o programie; 139.05 Ludzie epoki; 139.35 Ludzie epoki; 139.45 Aktualności; 139.55 W kilku słowach; 140.00 Informacje o programie; 140.05 Ludzie epoki; 140.35 Ludzie epoki; 140.45 Aktualności; 140.55 W kilku słowach; 141.00 Informacje o program



NA RYSUNKU: XIX-wieczny browar Glogów.

Ostatnia godzina dla zabytków Jezewa

Wśród zasłużonych dla kultury narodowej byli ludzie, którzy za swego krótkiego i pracowitego życia dokonali więcej niż przed nimi i po nich całe pokolenia. Nie dokonali wielkich odkryć naukowych, a przecież po latach zdumiewa dorobek ich pracy, który ujawnia nam rzeczy dotąd nieznanne a tak proste, że aż dziw bierze, dlaczego nikt o nich dotąd nie wiedział.

Do tych wybitnych postaci należy Zygmunt Gloger (1841-1910) — badacz polskiej kultury materialnej i popularyzator swego ukończonego Podlasia.

Nie odbywał dalekich, efektownych podróży w poszukiwaniu rzeczy egzotycznych. Wędrował piechotą lub na jednokonnej brzytce wzdłuż i wszerz Polski. Pełnowartościowe i osady położone przy bocznych drogach, z dala od głównych tras komunikacyjnych, często położonych wśród niedostępnych bagien i leśnych ostępów. Odnajdywał i rejestrował rzeczy na pozór drobne i bezużyteczne. Raz był to jakiś rozpadający

się łamus lub ratusz nie dostrzegany nawet przez tych, co go na co dzień oglądali. Innym razem w zakamarkach prowincjonalnych archiwów rodowych odkrywał zbituwały pergamin, będący dokumentem historycznym, przechowywanym na dnie skrzyni przez nieświadomych jego wagi, bo zwykłe niepiśmiennych, potomków podlaskiej i mazowieckiej szlachty zaściankowej.

Każde znalezisko Gloger dokładał do swych zbiorów. Wiele z nich, które w rękach właścicieli nazywano raturami, jest kopalnią wiedzy o dawnym budownictwie ludowym, w lamusie zaś nie warte rupiecie były bezcennymi przedmiotami dawnej sztuki użytkowej, a skrawki pergaminu — średniewiecznymi inwentarzami, z których dowiedzieć się można było niejednego, jak żył i miśkal niedługo mieszkaniec nad Wisłą. Narwla i Biebrza.

„Starożytność” — jak nazywał Gloger — budynki ukamienione, szkielety, naczynia, a nawet spisywałe nieporadnie nazywane przez ludność wiejską stare pieśni ludowe. Wiele natomiast znalazł w ruinach i ruinach, które w tym czasie były już w ruinach, które w tym czasie były już w ruinach, które w tym czasie były już w ruinach.

To swoiste muzeum złożył ojciec Zygmunt, Jan Gloger, z zawodu rolnik, a z zamiłowania zbieracz i miłośnik historii ojczystej. Do swego lamusa zgromadził stare sprzęty i obrazy, zbiory biblioteczne zakupione na licytacjach, prywatne archiwum skazane przez właścicieli na spalenie lub wyrzucenie na śmietnik, zarzucone miejsce, stare szable, rozkalibrowane pistolety itp.

Ojciec Zygmunt Glogera był człowiekiem światłym i znanym w okolicy rolnikiem, stającym z wychodźstwa późnej odmiany jablońi zwanej „Glogerówka”.

W jezewskim doorku Glogera bywali dość często ludzie, należący do XIX wieku do grona czołowych w kraju działaczy patriotycznych oraz wybitni twórcy, a wśród nich słynny historyk Jan Bartoszewicz, pisarz Ignacy Józef Kraszewski, Eliza Orzeszkowa, Henryk Sienkiewicz i spokrewniona z Glogerami powieściopisarka Narcyza Żmichowska.

Właśnie ten pełen patriotyzmu dom rodzinny miał zasadniczy wpływ na wybór przez Zygmunta Glogera życiowej drogi poprzez historię i etnografię.

Jako student sesyjny Jan Gloger, który w latach 1860-1865 studiował na Uniwersytecie w Warszawie, był jednym z pierwszych polskich historyków sztuki. Jego prace, które w latach 1860-1865 zostały wydane, są uważane za najważniejsze dzieła polskiej sztuki historycznej. Gloger był również badaczem sztuki średniowiecznej i renesansu. Jego prace, które w latach 1860-1865 zostały wydane, są uważane za najważniejsze dzieła polskiej sztuki historycznej.

Szczególnie dostrzec to można w jego zbudowanym dziele, jakim jest czterotomowa „Encyklopedia Sztuki Polskiej”, której lektura stanowiła trudną pracę dla Polaków.

Z dzieła sędzi Gloger uczynił dla rodzimych stron i całego Podlasia nie tylko pomnik dzieł sztuki i kultury materialnej, na każdej niemal stronie tej „Encyklopedii” — ułożonej w trzech tomach, obfitej, cennej, wzbudzającej zainteresowanie — wyczerpującej — wzmianki o Białymostku, Tulejnie, Łomży, Wiśni, Bielsku, Goniądzu, Brańsku, Jezewie i wielu, wielu miejscowościach położonych na Podlasiu, Kurpiach i Mazowszu.

Dla kultury polskiej, zwłaszcza dla regionu północno-wschodniego uczynił więcej niż całe urodzajne instytuty i ekspedycje naukowe.

Tymczasem odchodził do nieznanych przodków na tym wielkim i cennym — pierwsze polskie muzeum historyczne — w ruinach. W krajoznawstwie Jezewa, zwłaszcza od miedzywojewódzkiej trasy E-12 górują jeszcze masywne zabudowania i podobny komin browaru, wzniesionego w pierwszej połowie XIX w. przez Jana Glogera. Ale i ten obiekt obserwujemy z bliska jest w gruncie rzeczy zaniedbana ruina, której jeśli się nie pośpieszy z natychmiastowym ratunkiem, to lada dzień runie.

Ostatnio doszły do nas informacje, że belki z wieżby dachowej browaru niektórych mieszkańców Jezewa rozbijała na ona. Zniknęła już pamiętająca czasy Glogerów zabudowania gospodarcze. Dla jezewskich zabytków nastąpiła ostatnia godzina ratunku. Kto może niech spieszy im z pomocą, bo gdy rozpadną się w gruz, pozostanie tylko wstyd.

Tekst i rysunek:

HENRYK WILK

A to ciekawe!

POWIERZE POD OCHRONĄ

W Charkowie rozpoczęto planową walkę z zanieczyszczeniem powietrza. Oddano do użytku zestaw filtrów, oczyszczających gazy emitowane przez Zakład Remontowy Lokomotyw. Obecnie takie urządzenia oczyszczające będą obowiązywać także wielkie

przedsiębiorstwo przemysłu budowy maszyn w tym rejonie. Wychwytywany przez filtry gaz spala się w specjalnych urządzeniach, po czym jest neutralizowany przy pomocy wody. Zapewnia to praktycznie pełną utylizację substancji szkodliwych.

ŻUBR W ROLI STRÓŻA

Niezwykły stróż pojawił się na fermie kółchozu im. Waturina w obwodzie czernihowskim na Ukrainie. Krów pilnuje tutaj żubr, który przybłąkał się w ubiegłym roku na jedno z pastwisk. Zachowywał się wówczas bardzo spokojnie, chodząc do wodopoju, spokojnie

nie jadł trawę. Kiedy nadeszła zima żubr poszedł wraz z bydłem do fermy i znalazł sobie miejsce nieopodal wejścia do obory. Dwa lata temu do obwodu przywieziono 13 żubrów. Obecnie jest ich już tutaj 19.

KAWIARNIA POD CHMURAMI

W Tallinie otwarto jesienią ub. roku kawiarnię o nazwie „Teletorn”, mieszcząca się w wieży radiowo-telewizyjnej, która wznosi się nad stolicą Estońskiej SRR na wysokości 314

metrów. Zbudowano ją w roku 1980. Obecnie panoramę miasta z lotu ptaka mogą podziwiać turyści i stali bywalcy kawiarni.

KINO W SAMOLOCIE

Dzieci z Iwanowa najbardziej lubią chodzić do kina, które mieści się w starym wycofanym z rejsów samolocie. W samolocie IL-18 wyświetla się filmy także dla tych dzieci.

kto musi dojeżdżać do miasta. Zorganizowano dla nich specjalny pojazd imitujący autobus, dowożący pasażerów na lotnisko.

(BK-AP.N.)

Odmierzają czas naszych narodzin i naszej śmierci. Tożsamość nam w chwilach radości i smutku. Zegar. Słoneczne, wodne, piaskowe, mechaniczne, elektryczne, wreszcie elektroniczne. Zmieniały się wraz z rozwojem techniki. Czas, który odmierzają pracownicy, którzy w wieku na wiek stawali się coraz bardziej dokładne, precyzyjne.

Te najstarsze — słoneczne i wodne używane były w starożytnej Grecji, Egipcie, Babilonie, Chinach i Rzymie. Ale zegary słoneczne ze wskazówką równoległą do osi Ziemi pojawiły się w Europie dopiero w XV wieku.



NA ZDJĘCIU: zegar słoneczny piśmienny — Rosja, poł. XVIII w.

Odmierzając czas...

W starożytności i w średniowieczu stosowano także zegary ogniowe — świece z podziałką lub lampki oliwne, w których miarą czasu był opadający poziom oliwy.

Ojczyzną zegara mechanicznego są prawdopodobnie Chiny, a jego pierwszym twórcą Liang Ling-can, chociaż istnieje też inna teoria, głosząca, iż wynalazcą zegara mechanicznego był Gerbert z Aurillac, astronom i matematyk, znany lepiej jako papież Sylwester II. Pierwsze zegary mechaniczne były zegarami wieżowymi. Wybiły one tylko godziny i nie posiadały urządzeń wskazujących.

Dopiero na początku XVI wieku pojawiły się zegarki noszone, a w niespełna 100 lat później rapieraty, czyli zegarki kieszonek z urządzeniem do budzenia. Warto też wiedzieć, że wskazówki minutowa zastosowano w zegarkach po raz pierwszy pod koniec wieku XVI, a sekundowa około 1800 roku. Najpopularniejsze dziś zegarki naręczne pojawiły się dopiero w roku 1919.

W historii zegarów i zegarmistrzostwa niebagatelną rolę odegrali Polacy. A Kościński budował jeden z pierwszych zegarów wahadłowych, a A. Patek i Fr. Czapek założyli w Genewie w roku 1839 słynną firmę zegarmistrzowską, która istnieje do dziś pod nazwą Patek-Philippe. (KB)

Zdjęcia: CAF — MATUSZEWSKI

Martalczyk w Krakowie, 30, konik szachowy, 31) wyodrębniona część szachownicy, 32) wykluczenie się, 33) fragmenty, 34) fachurowiec, 35) zająca, 36) oprawa obrazu, 37) kształtna masa powstała w skutek zgniecia, 38) przybytek Melpomeny, 41) pokój, 43) państwo z raków lub ikry.

LESZEK

Wśród czytelników, którzy w terminie 6-dniowym nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosujemy pięć nagród książkowych. Na kopertach prosimy zaznaczyć: „Krzyżówka z nr 143”.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 130

POZIOMO: pochop, sjęsta, Acie, Mars, wnętrze, zdrowie, zacier, Kean, Elza, rekuza, ruina, laserunek, kredka, jama, ropa, bób, Luna, wiarus,

niestręp, Atena, Otokar, sean, brak, hiatus, karuzel, emulsja, apel, gnom, Skalda, trasat, PIONOWO: orędzie, Harz, o-czar, precel, Jędrzejów, smok, tawerna, aria, świerk, Seneca, Zeus, Ikar, lura, andrus, Arabla, akonto, utrata, aparat, kula, spobka, lewarek, ręka, reesja, sandał, zół, pa-tent, rumor, raps, kuła, suma.

NAGRODY

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki zamieszczonej w „Gazecie” nr 134 z 9 lipca br., nagrody książkowe wylosowali: Aneta Wolczuk z Hajdówki, Jadwiga Koziołko z Gódnia, Krzysztof Szczepaniak z Orzysza, Robert Skowronski z Irena Kuryłowicz z Białogostku.

Zamiejscowym nagrody przesyłamy pocztą. Mieszkańcy Białogostku proszą się o zgłoszenie się po odbiór książek do redakcji (ul. Wesołowskiego 1, pokój nr 3, parter), w godz. 10-14. (js)

W miarę wyzwalała ziem polskich przez Armie Radziecką i Wojsko Polskie w 1944 roku, rozpoczęła działalność placówki pocztowej. Dziś, z perspektywy lat, można powiedzieć, że pocztowcy — podobnie jak np. kolejarze — posłużyli się tuż za linią frontu. Pierwsze placówki pocztowe w drugiej połowie 1944 roku podjęły działalność również w województwie białostockim.

Oczywiście, natychmiast wyłoniła się sprawa znaczków pocztowych. Czy opatrzył nadrukami — podobnie jak to się działo po I wojnie światowej — znaczki okupacyjne — niemieckie i tzw. Generalnej Guberni? Znaczki z nadrukami miałyby charakter symbolu — odrodzenia Poczty Polskiej. Taki charakter mają też znaczki z lat 1918-1919.



NA ZDJĘCIU: znaczki szwedzkie z cyklu „Europa”.
Fot. A. Zdrodowski

Pocztą w 1944 roku

Władze pocztowe nie chciały jednak dopuścić do powstania tzw. prowizorii. Pamiętały bowiem, że po I wojnie światowej prowizoria pocztowe wprowadzały dużo nieporozumień, a nawet spowodowały wiele nadużyć na szkodę poczty i zbieraczy. Dlatego władze PKWN odrzuciły koncepcję nadruków na znaczkach okupacyjnych.

7 września 1944 roku weszła do obiegu seria 3 znaczków z wizerunkami bohaterów narodowych — Tadeusza Kościuszki, Romualda Traugutta i Jana Przelomie 1944/1945 zunifrowanym je techniką typograficzną w Zakładach Graficznych J. Pietrzykowskiego w Lublinie. Znaczki miały ceny nominalne 20 gr, 50 gr i 1 zł. Następnie 13 września 1944 roku nadeszły znaczki pocztowe, wydrukowane w Zakładach Graficznych Góznak w Moskwie. Te dwie serie znaczków, które dzisiaj nazywamy w skrócie „Wodźkami” i „Góznakami”.

A co działo się między lipcem a wrześniem 1944 roku na wyzwolonych ziemiach polskich? Zarządzeniem władz pocztowych ulewanożono znajdujące się w obiegu znaczki okupacyjne i polecono pocztowcom pobieranie za przesyłki opłat w gotówce. Uiszczanie opłat kwitowano ręcznym; adnotacjami, pieczętkami, lub stemplami.

Wyłoniła się także sprawa filatelistów pocztowych m.in. kasowników, pieczętek, nalepek, poleceń itp. Wiele pocztowców przechowało stare, przedwojenne kasowniki, których następnie używali w 1944 r. Ale najczęściej pracownicy pocztowy wykonywali z drewna, gumy i metalu prowizoryczne stemple. Używano ich aż do chwili wprowadzenia na przełomie 1944/1945 zunifrowanych gumowych stempli kaligraficznych (ale później też).

Prowizoryczne stemple i pieczęcie pocztowe z pierwszych lat po wyzwoleniu stanowiły dzisiaj niezwykle wartościowe i poszukiwane filatelistyczne. Szczególnie wysoko cenione są stemple prowizoryczne, zachowane na oryginalnych listach Filatelistów odnaleźli ich ok. 3 tysięcy. Poszukiwane są także przesyłki ze stemplami cenzur wojskowych, poczty powstańczej, poczty partyzanckiej, poczt obozowych, poczt I i II Korpusu WP.

KOLEKCJONER

MYŚLI PRZEKORNE

Paraliż postępowy? Znamy z autopsji o wiele groźniejszy paraliż p o s t ę p u.

Narkotyki władzy: heroína sukcesu.

Mitologiczne Parki przedtę linie żywota. Gdyby tak nam wyprzedził lepszy obraz Polski.

Przydałby się nam Ikar antykrzyżowyświatłolotów.

Niedobry pietyzm: odkurzanie kwiatów zła.

Na zatrucie truzmami nie masz odrutecz.

I głupota musi być udokumentowana jeśli chce się z nią walczyć.

Paradoxy epoki: h o m o e c c o n o m i c u s odszedł daleko od zasad zdrowej ekonomii.

Nie klej durnia w dobie deficytu materiałów klejowych!

ZBIGNIEW WĄDZYK

KSIAŻKI NADESKANE

WISAKO MATSUBARA — SZEROKI ZŁOTYŁOŻY BROKAT. PIW 1982, nakład 20.000 egz., str. 206, cena 10 zł.

Powiesć poświęcona Japonii. Konflikt tradycyjnych układow społecznych i rodzinnych z bapływajacymi do Japonii obywatelami europejskimi w początkach XX wieku.

DOROTHY URBAN — SLEDZTWO. PIW 1982, nakład 30.000 egz., str. 386, cena 200 zł.

Kryminał autorski znany w Polsce dzięki powieści „Policjanci”.

LECH KRZYŻANOWSKI — POLSKIE WYBRZEŻE BAŁTYKU. Wydawnictwo „Sport i Turystyka” 1982, nakład 30.250 egz., str. 160 plus mapa, cena 63 zł.

Przewodnik turystyczny. P.R. ATTUOW — ZASADA POLITECHNICZACH W NAUCZANIU. Wydawnictwo Szkolne i Pedagogiczne 1982, nakład 2.000 egz., str. 192, cena 32 zł.

Rezultaty badań prowadzonych nad sposobami i środkami realizacji zasady politechnizacji w nauczaniu szkolnym w świetle wymagań współczesnej rewolucji naukowo-technicznej.

JAN HILLAR, STANISŁAW JARMOSZUK — PRACOWNIA TECHNICZNA — SPRAWIANIE. Wydawnictwo Szkolne i Pedagogiczne 1982, nakład 4.000 egz., str. 248, cena 80 zł.

Podręcznik dla uczniów techników mechanicznych. N.I. KRAWCOW — DOSKONALENIE PRACY DZIAŁALNOŚCI W SZKOLENIACH ZAWODOWO-TECHNICZNYCH W ZSR. Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne 1982, nakład 2.000 egz., str. 318, cena 50 zł.

„Biblioteka Kształcenia Zawodowego”. MARIAN PASTUSZKO — JAKOŚĆ PRACY. Wydawnictwo Szkolne i Pedagogiczne 1982, nakład 2.000 egz., str. 160, cena 42 zł.

Surowce mineralne występujące w Polsce, metody poszukiwania, sposoby eksploatacji, zasady rekultywacji terenów po eksploatacyjnych.

JKO PAFANASJEW — TEORIA O TRZECH PAŁACH. Wydawnictwo Literackie 1982, nakład 2.000 egz., str. 88, cena 3 zł.

Tomik poetycki. EDWARD BALCERZAN — KREGLI WTAJEMNICZENIA. Wydawnictwo Literackie 1982, nakład 3.000 egz., str. 456, cena 18 zł.

Szkice o literaturze i jej recepcji. KAROL RUNSCH — ZDOBYCIE KOŁOBRZEGU, PSIE POLE. Wydawnictwo Literackie 1982, nakład 120.000 egz., str. 334, cena 18 zł.

Dwie powieści z cyklu autorskiego „Powieści polskie”. NATALIA MODZELEWSKA — OPIOWAŁA NA SZARĄ GÓDZINĘ. Wydawnictwo Literackie 1982, nakład 20.000 egz., str. 130, cena 50 zł.

Tomik opowiadań. WIESŁAW NIEMCEWICZ — NABLIŻSZY NIEZNAJOMY. Wydawnictwo Literackie 1982, nakład 2.000 egz., str. 68, cena 3 zł.

Tomik poetycki. FRYDERYK SCHOLZ — EDUKACJA. Wydawnictwo Literackie 1982, nakład 10.000 egz., str. 238, cena 65 zł.

Powieść o tematyce współczesnej. HALINA TCHORZEWSKA — KABAŁA — ARTUR GRUSZECKI. TEORIA I PRAKTYKA PIŚNARSKA WOBEC NATURALIZMU. Wydawnictwo Literackie 1982, nakład 2.000 egz., str. 232, cena 85 zł.

Monografia krytyczno-literacka. ADAM ANDRZEJ WITOSKI — Z RAPTULARZA HISTORII. Wydawnictwo Literackie 1982, nakład 10.000 egz., str. 360, cena 110 zł.

Kocha nie kocha...

Takie pytanie zadają sobie ludzie od wieków, ale dopiero teraz można na nie otrzymać bezbłędną odpowiedź z komputera. Wynalazł go Włoch, Giuseppe Ambrosini. Zgodnie z jego teorią, każdy człowiek emanuje energią bioplazmą-

tyczną, którą można zmierzyć, fotografować, a nawet uczynić widoczną. Ta energia szczególnie emanuje z zakochanych, a wzmaga się w obecności ukochanego czy ukochanej.

Zabił, by zaparkować!

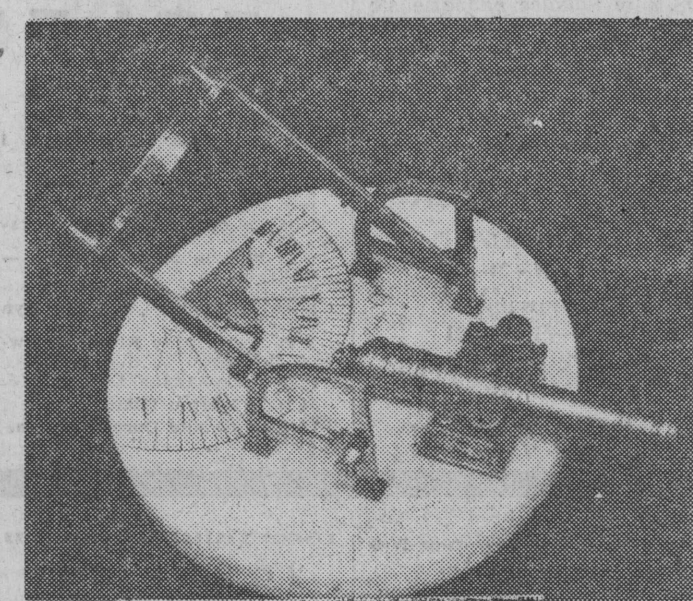
Po dłuższym krążeniu po ulicach Los Angeles, Ricardo Gonzales wreszcie znalazł miejsce do zaparkowania swego samochodu. Gdy już miał to uczynić, do łuki pomiędzy samochodami wjechał nagle przed nim swoim wozem 19-letni młodzieniec, który w tym przypadku wykazał się

szybszym refleksem. Pomiedzy kierowcami doszło do ostrej wymiany zdań i gdy młodzieniec nie wykazywał najmniejszej ochyty do ustąpienia miejsca, pan Gonzales wyciągnął pistolet i położył trupem młodego człowieka.

Nieboszczyk przy barze

„Archi znowu wypił więcej niż wymaga jego pragnienie” — powiedział gospodarz pewnej angielskiej knajpy w Northampton do stałych swych gości, którzy wybuchli śmiechem. Gdy gospodarz zamykał lokal i chciał obudzić

śpiącego przy barze, 72-letniego Archibalda Rennie, okazało się, że ten już nie żyje. Przybyły lekarz stwierdził, że zmarł na atak serca, a jego zwłoki jeszcze około 4 godzin tkwiły za barem, kiedy wszyscy myśleli, że on śpi. (M.G.)



NA ZDJĘCIU: zegar słoneczny podłowy z armatki — Paryż, poł. XVIII w.

KRZYŻÓWKI

POZIOMO: 1) owoc taminy, 4) nie ma gdzie palca wetknąć, 8) anatomiczny atlas, 10) element kratownicowy, 12) lubi robić kawali, 15) zawór, 16) filmowa Guleta, 17) punkt wyjściowy, początek, 18) boska napój, 21) odpoczynek, 24) oiche porozumienie, spisek, 27) waga „golego” towaru, 28) pas japoński noszony przez kimono, 29) bezużyteczny odpadek, 30) „mortale”, 32) doprowadzenie dawki paliwa do cylindra silnika, 35) utwór sceniczny, 39) furmanka z zaprzęgiem dostarczająca do przewiezienia kogoś lub czegoś, 40) w środku lata, 42) komplet pościeli potrzebny jednorazowo, 44) w czepku urodzony, 48) kula ziemiska, 46) połykwa do

hodowli bakterii, 47) doza, 48) narzędzie rolnicze do wyrównywania i kruszenia górnej warstwy gleby.

PIONOWO: 1) belka usztymniająca konstrukcję budowlaną, 2) kamień półsłachetny, 3) cygański zawód, 5) kapryś, dziwadwo, 6) wykaz, reżys, 7) uśmiechu — w tytule operetki Lehara, 8) inaczej arbut, 9) jeżeli Jego, to tytuł nadawany papieżowi, 11) stan podczas hipnozy, 13) 500 arkuszy papieru, 14) japoński napój narodowy, 19) wynik, 20) góry z Gerlachem, 22) nie reaguje na gadanie, 23) do pisanja na tablicy, 25) wymarły ptak nowozelandzki, 26) imię twórcy ołtarza w Kościele

